NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Nr. 32 (1475) — Rok 54 | WARSZAWA, WTOREK, 3 LUTEGO 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

Cała Grecja została uznana za teren działań wojennych

Żołnierze armii gen. Markosa



Rząd Sofulisa przeprowadza reorganizację swych wojsk

Sukcesy greckiej armii demokratycznej oraz rozszerzenie terenu walk, spowodowało nową reorganizację sił rządowych. Najważniejszą decyzją jest uznanie całego terytorium Grecji za teren działań wojennych, i przydzielenie do wszystkich jednostek rządowych „doradców" amerykańskich.

LONDYN. (PAP). Agencja Reutera komunikuje z Aten, że powzięto tam decyzję o reorganizacji greckich wojsk rządowych. Decyzja ta potwierdza uprzednie wiadomości o fiasku ofensywy rządowej przeciwko powstańcom oraz o ostrej krytyce działalności dowództwa wojskowego północnej części kraju.

Obecnie — na mocy decyzji Najwyższej Rady Obrony — postanowiono znieść odrębne dowództwo greckiej armii północnej, przy czym dowódca tej armii, gen. Ventiris, będzie podlegał w przyszłości ministerstwu wojny.

Dowodem coraz większego zasięgu akcji powstańczej jest fakt, że działania wojenne przeciwko powstańcom będą uważane w przyszłości jako obejmujące całe terytorium Grecji, a nie wyłącznie, jak to miało dotychczas miejsce — prowincje północne.

Naczelnym dowódcą wojsk rządowych mianowano gen. Kitrillakisa. Obok siedzib trzech korpusów wojskowych w Atenach, Salonikach i Laryssie, utworzono dwa stanowiska gubernatorów wojskowych — jedno na Peloponezie, (połud. Grecja) drugie zaś w Tracji i we wschodniej Macedonii. Decyzja ta potwierdza fakt, że oddziały armii demokratycznej operują dzisiaj w całej Grecji, zagrażając wojskom rządowym w różnych częściach kraju.

„Doradcy" amerykańscy

ATENY. (SAP). Na skutek sukcesów armii demokratycznej, Naczelna Rada Obrony Narodowej, w obradach, której brał udział brytyjski generał Rawlins i amerykański — Livesay, postanowiła przydzielić do każdej jednostki wojskowej armii rządowej radcę amerykańskiego.

PARYŻ. (SAP). Radio paryskie donosi, że 20 oficerów amerykańskich opuściło Ateny, udając się wraz z jednostkami armii rządowej na północ Grecji, celem spełniania funkcji „obserwatorów".

CIO protestuje przeciwko terrorowi w Grecji

N. JORK. (SAP). Komitet wykonawczy Kongresu organizacyj przemysłowych (CIO) ogłosił w prasie tekst swego listu do min. Marshalla. W liście tym CIO wzywa rząd St. Zjednoczonych do złożenia energicznego protestu w Atenach przeciwko uchwalonej ostatnio ustawie, która przewiduje karę śmierci za organizowanie strajków.

Przewodniczący CIO Murrary stwierdził, że uchwalenie takiej ustawy przez rząd grecki nie było możliwe bez cichej zgody amerykańskiej misji wojskowej w Atenach.

Wolna Grecja dziękuje za pomoc

PARYŻ. (PAP). Min. spraw zagranicznych, w rządzie wolnej Grecji Piotr Roussos złożył następujące oświadczenie:

„Coraz wyraźniej zaznacza się i pogłębia solidarność narodów na całym świecie w sprawie pomocy dla Grecji demokratycznej. Wszędzie, a przede wszystkim w krajach demokracji ludowej, przejawia się wzruszająca solidarność w stosunku do wolnej Grecji. Stanowi to dowód, że demokracja grecka wybrała drogę właściwą. W Rumunii, w Polsce, na Węgrzech, w Bułgarii, Jugosławii, Czechosłowacji, we Francji, Wielkiej Brytanii i we Włoszech powstały komitety pomocy dla Grecji demokratycznej, liczące wielu członków.

W imieniu rządu demokratycznego wolnej Grecji, wyrażam gorące podziękowanie i wdzięczność całego narodu greckiego.

Tow. Ćwik na obradach łódzkiego aktywu PPS

W Łodzi obradowała trzecia wojewódzka konferencja Polskiej Partii Socjalistycznej, w której uczestniczyło kilkuset aktywistów z terenu Łodzi i województwa łódzkiego.

Na konferencję przybył sekretarz CKW PPS tow. Tadeusz Ćwik oraz tow. poseł St. Gross.

W części oficjalnej konferencji uczestniczyli przedstawiciele stronnictw demokratycznych. W imieniu Polskiej Partii Robotniczej zebranych aktywistów powitał tow. poseł Loga - Sowiński.

Po przemówieniach powitalnych sekretarz CKW PPS tow. Ćwik wygłosił referat ideowo-polityczny.

Mówca scharakteryzował Związek Radziecki jako ośrodek konsolidacji sił pokoju i postępu oraz podkreślił zdecydowaną postawę państw Demokracji Ludowej wobec szantażu wojennego imperialistów amerykańskich. Tow. Ćwik wskazał przy tym na pomoc polityczną, materialną i moralną udzielaną przez ZSRR narodom europejskim. Świadectwem tego — oświadczył mówca wśród długotrwałych oklasków zebranych — są zawarte ostatnio umowy gospodarcze między Polską a Związkiem Radzieckim. W dalszym ciągu swego referatu tow. Ćwik omówił wysiłki PPS na odcinku zjednoczenia ruchu robotniczego w skali światowej. Ukazują rzeczywiste oblicze t. zw. „trzeciej siły" lansowanej przez prawicowych socjalistów, mówca podkreślił, że jest ona narzędziem zdrady interesów socjalistycznych i narodowych. Następnie tow. Ćwik omówił sytuację wewnętrzną Polski, stwierdzając, że XXVII Kongres PPS, odbyty niedawno we Wrocławiu przekreślił nadzieje wszystkich renegatów socjalizmu na zejście PPS z drogi jednolitofrontowej.

Po części oficjalnej zebrani delegaci przystąpili do właściwych obrad.

Podpisanie umowy kulturalnej polsko-węgierskiej

BUDAPESZT (SAP). (Telefonem od własnego korespondenta).

Dnia 31 bm. została podpisana polsko - węgierska umowa kulturalna, która przewiduje wymianę i współpracę na wszystkich odcinkach nauki i sztuki oraz wychowania fizycznego.

Umowę ze strony Polski podpisał tow. min. Skrzeszewski, ze strony węgierskiej min. oświaty Ortutay.

Węgierskie koła polityczne przyjęły polsko-węgierską umowę kulturalną z wielkim zadowoleniem. Według panującej tu opinii, jest ona wstępem do nawiązania ściślejszej współpracy między obu krajami również na polu gospodarczym i politycznym.

Min. pełnomocny Olszewski na konferencji prasowej dla dziennikarzy węgierskich zaznaczył, że podczas pobytu delegacji polskiej w Budapeszcie rozpoczęto już rozmowy na ten temat.

Węgierskie koła polityczne uważają, że wzmocnienie stosunków między Węgrami i Polską przyczyni się również do polepszenia sąsiedzkich stosunków Węgrów z Czechosłowacją.

W ramach uroczystości „Tygodnia Polskiego" odbyło się otwarcie Instytutu Polskiego w Budapeszcie, który będzie pierwszą polską placówką kulturalną na Węgrzech.

Komitet Słowiański ZSRR obraduje w Moskwie

MOSKWA (PAP). 30 stycznia rozpoczęły się w Moskwie obrady III Zjazdu Komitetu Słowiańskiego ZSRR.

Przewodniczący Komitetu, gen. Gundorow, wygłosił referat, w którym złożył sprawozdanie z działalności Komitetu w roku 1947 i omówił zadania na przyszłość. Gen. Gundorow dał krótki przegląd sytuacji międzynarodowej i politycznej, w której rozwija się nowy ruch słowiański. Referent zaznaczył, że Komitet Słowiański ZSRR przygotowuje się do III Zjazdu Komitetu Ogólnosłowiańskiego, który zbierze się w końcu lutego w Pradze.

Na uroczystości te związane ze 100-leciem rewolucji 1848 r. zjadą się do Pragi delegacje państw słowiańskich.

W końcu 1948 ma się odbyć drugi powojenny Kongres Narodów Słowiańskich.

Konferencja ambasadora Winiewicza z podsekretarzem stanu USA

WASZYNGTON (PAP). Ambasador R. P. w Waszyngtonie — Winiewicz — odwiedził w dniu 30 bm. wiceministra spraw zagr. Stanów Zjednoczonych Armoura i odbył z nim wymianę zdań na temat bieżących problemów politycznych.

Po wizycie u wiceministra Armoura, amb. Winiewicz oświadczył prasie, że wymiana zdań była wyczerpująca, ponieważ Polska, jako jeden z krajów miłujących pokój, przywiązuje jak największą wagę do szczerej wymiany zdań na temat wszystkich najważniejszych problemów bieżących.

Jak włoski minister Scelba chce przeprowadzić wybory

RZYM. (SAP). Jugosłowiańska agencja Tanjug cytuje rewelacje, jakie ogłosił włoski dziennik socjalistyczny „Avanti". Są to dane, świadczące, iż włoski minister spraw wewnętrznych Scelba, postanowił zastosować terror policyjny, aby zapewnić partii chrześcijańsko - demokratycznej zwycięstwo w zbliżających się wyborach do parlamentu.

Scelba stworzył w całym kraju sieć wywiadowczą i mimo czterokrotnie już powiększonych sił policyjnych, ogłosił nowy zaciąg do żandarmerii.

CGT sprzeciwia się zwołaniu sesji Światowej Federacji Zw. Zawod. w sprawie planu Marshalla

W związku z propozycją brytyjskich Trade Union'ów zwołania posiedzenia komisji wykonawczej Światowej Federacji Zw. Zaw. w sprawie planu Marshalla, Biuro Konfederalne francuskich związków zaw. (CGT) opublikowało komunikat, w którym domaga się od Światowej Federacji odrzucenia tego żądania.

Biuro CGT uważa, że zgłoszona propozycja ma na celu wprowadzenie zamieszania w szeregach pracowników oraz uwydatnienie rozłamowych elementów w łonie Świat. Federacji Zw. Zaw.

Biuro zwraca uwagę na rozłamową akcję agenta AFL Irving Browna, która wymierzona początkowo przeciw CGT, kieruje się obecnie przeciw jedności Świat. Federacji Zw. Zaw.

Biuro przypomina, że krajowy komitet konfederalny CGT na posiedzeniu w dniu 13 listopada 1947 odrzucił 857 głosami przeciwko 127 plan Marshalla „jako wojenną maszynę imperializmu amerykańskiego".

Komunikat piętnuje wreszcie inicjatywę pewnych zagranicznych zw. zawod. zwołania konferencji przedstawicieli ruchu związkowego szesnastu państw". (PAP).

PARYŻ (PAP). Nawiązując do wiadomości o przyznaniu przez socjalistycznego ministra pracy 30 miln. franków grupie rozłamowej „Force Ouvriere". Biuro Konfederalne CGT złożyło protest, twierdząc, że suma ta pochodzi z rezerw b. rządu Vichy. Fundusz ten miał być przekazany CGT. Pomimo licznych interwencji żądania CGT nie zostały uwzględnione.

Protest dziennikarzy słowiańskich

Na wniosek delegacji polskiej odbywający się w Zagrzebiu Zjazd Dziennikarzy Słowiańskich wystosował protest do Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy przeciwko aresztowani przez władze USA dwóch dziennikarzy greckich i jednego dziennikarza hinduskiego, akredytowanych przy ONZ.

Równocześnie Zjazd Dziennikarzy Słowiańskich wystosował do Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy odezwę, wzywającą do wystąpienia wobec ONZ o uznanie propagandy prowojennej i oszczerstw, skierowanych przeciw ludom demokratycznym, za zbrodnię przeciw ludzkości.

Zjazd zwraca się również do Międzynarodowej Organizacji z wezwaniem do skupienia wszystkich sił w akcji tępienia pozostałości faszyzmu.

Hutnicy „Floriana" zdobyli sztandar pracy

W dniu 31 bm. w Katowicach odbyła się narada techniczna kierowników zakładów przemysłowych, podległych C.Z.P.H. Tematem obrad było wykonanie przez hutnictwo planu pracy w czwartym kwartale 1947 r. i za cały ubiegły rok.

Na konferencji odbyło się uroczyste wręczenie hutniczego sztandaru pracy dla załogi huty, która zwyciężyła w współzawodnictwie pracy w czwartym kwartale 1947 r. Sztandar pracy i premię w wysokości pół milionа złotych zdobyła załoga huty „Florian" ze Świętochłowic.

Amerykanie chcą opanować francuską Afrykę Północną

RZYM (PAP). Według informacji rzymskiego dziennika „Republica" z Paryża, francuskie koła polityczne wykazują duże zaniepokojenie w związku z sytuacją w Afryce Północnej. Tak w Tunisie, jak i w Algierze i Maroku daje się zauważyć silne nasilenie agitacji nacjonalistycznej, zmierzającej do oderwania tych kolonii od Francji.

Według informacji z tychże kół politycznych, agitacja ta jest popierana przez propagandę amerykańską.

Zamiary amerykańskie były szeroko omawiane, jak to zostało obecnie ujawnione, w czasie konferencji między de Gaulle'em a Dullesem. De Gaulle miał obiecać wysłannikowi Marshalla, że wyrzeknie się północnej Afryki na rzecz St. Zjednoczonych, o ile Amerykanie dopomogą mu dojść do władzy. W rzeczy samej gen. de Gaulle już 12 października 1947 r. w rozmowie z przedstawicielem „Frontu Obrony Afryki Północnej" przyobiecał francuskim koloniom północno-afrykańskim niepodległość, wyrażając jednocześnie życzenie, aby kraje te po uzyskaniu niepodległości zawarły ze St. Zjednoczonymi układy o wzajemnej pomocy.

Projekt ustawy o Zw. Zaw. zatwierdzony przez KCZZ

Dnia 21 stycznia br. został zatwierdzony przez prezydium KCZZ, uzgodniony z Min. Pracy i Opieki Społecznej tekst projektu ustawy o pracowniczych związkach zawodowych. Projekt ten wejdzie w najbliższym czasie na porządek obrad Sejmu.

Podajemy kilka najważniejszych punktów nowej ustawy. Art. 29 ustawy głosi: „Pracownicze związki zawodowe zrzeszają się na zasadzie zupełnej równości i solidarności, za pośrednictwem kongresów związków zawodowych w zrzeszenie pracowniczych związków zawodowych, jako naczelną organizację zawodową, mającą wyłączne prawo reperezentowania ruchu zawodowego w Polsce".

O uprawnieniach, przypadających Komisji Centralnej z mocy prawa, głosi art. 31. Do uprawnień tych należy m. in.:

reprezentowanie interesów zawodowych, kulturalnych i społecznych polskiego świata pracy,

czuwanie nad wzmożeniem i ulepszeniem produkcji,

uczestnictwo w ustalaniu ogólnych wytycznych polityki gospodarczej, kulturalnej i społecznej państwa i planu gospodarczego,

uczestnictwo w pracach organów kontroli państwa i kontroli społecznej kraju.

Uprawnienia ruchu zawodowego z mocy prawa są więc trojakie: obrona interesów świata pracy, kontrola społeczna i inicjatywa w organizowaniu wszelkich akcji społecznych.

Ustawa o związkach zawodowych będzie dla KCZZ podstawą do rozpracowania nowego statutu, który uwzględni nowe uprawnienia i nowe możliwości działania, zarówno KCZZ, jak i zarządów głównych.

Układ polsko-radziecki wzorem współpracy międzynarodowej

stwierdzają „Izwiestia"

MOSKWA (PAP). Korespondent dyplomatyczny „Izwiestii", omawiając zawarte ostatnio w Moskwie polsko - radzieckie układy gospodarcze, stwierdza, że mogą one stanowić wzór prawdziwej współpracy międzynarodowej.

„Zw. Radziecki — piszą „Izwiestia" — natychmiast po ukazaniu się na horyzoncie tzw. planu Marshalla ostrzegł narody europejskie przed niebezpieczeństwem kryjącym się w polityce pretendentów do panowania nad światem, oraz w polityce, zmierzającej do rozbicia Europy i do przekreślenia niezależności nie tylko małych ale i wielkich państw. Planowi Marshalla Zw. Radziecki przeciwstawił jedyny prawdziwy rodzaj współpracy gospodarczej, który opiera się na równości partnerów i wzajemnym poszanowaniu suwerenności narodowej".

„Izwiestia" podkreślają, że udzielenie przez ZSRR Polsce kredytu na sumę 450 milionów dolarów dla zakupu urządzeń przemysłowych świadczy o pragnieniu Zw. Radzieckiego, by Polska stała się państwem uprzemysłowionym.

„Już ten sam fakt — piszą „Izwiestia" — zaprzecza kłamliwym twierdzeniom propagandy anglosaskiej, jakoby Zw. Radziecki był zainteresowany w utrzymaniu w Europie chaosu gospodarczego".

„Konsolidacja niepodległości i suwerenności narodów europejskich — pisze w zakończeniu komentator „Izwiestii" — jest najlepszą gwarancją trwałego pokoju w Europie. Będzie ona jednocześnie stanowiła potężną przeszkodę na drodze do realizacji dążeń amerykańskich pretendentów do panowania nad światem".

Depesza Ministra Modzelewskiego do Ministra Pandit Nehru

Z powodu śmierci Mahatmy Gandhi'ego minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski przesłał następującą depeszę do ministra spraw zagranicznych Indii:

„Jego Ekscelencja p. Pandit Jawaharlal Nehru, Minister Spraw Zagranicznych, Delhi.

Zechce Pan przyjąć, Ekscelencjo, wyrazy szczerego współczucia w związku ze śmiercią Mahatmy Gandhi'ego, którego wielkie zasługi, położone w walce o demokrację i przeciwko tyraniom, były powszechnie znane w całym świecie.

(—) Zygmunt Modzelewski
min. spraw zagranicznych

Delegacja rządu rumuńskiego w Moskwie

BUKARESZT (SAP). Rumuńska delegacja rządowa pod przewodnictwem premiera Groza z udziałem Anny Pauker, min. spraw zagranicznych, ministra handlu i ministra pracy — udała się w sobotę do Moskwy.

Ambasador Griffis u prezydenta Trumana

WASZYNGTON (PAP). Prez Truman przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie Stantona Griffisa.

Ambasador Griffis opuszcza 4 lutego Nowy Jork na pokładzie transatlantyku „Queen Mary", udając się do Warszawy.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 32 Warszawa, · lutego 1948 r. Rok 54

Plotki, plotki...

DROGA, kochana, niepoprawna Warszawka miała używanie, co się zowie... Zaledwie zawiadowca odgwizdał odjazd specjalnego pociągu, wiozącego Premiera i członków Rządu na rokowania gospodarcze do Moskwy, po wszystkich warszawskich kawiarniach wszczął się huczek nielada. Pochyleni konspiracyjnie nad stolikami Kopciuszka, Marca, Fuchsa i innych lokalików mężowie stanu (i ich żony) uroczystym szeptem zaczęli sobie przekazywać wieści ponure, a groźne, zawsze z „najpewniejszego" źródła pochodzące i dreszcz sensacji budzące.

...On nie powróci już... Obaj nie wrócą... Wcale?... Co też pan mówi... Wrócą, ale już nie na stare miejsce... Tylko do partii! A na premiera?... A na wice?... O, to już, moja pani, ktoś zupełnie inny... Ekonomiści, proszę pani, podobno ten z Przemysłu i ten drugi, profesor z Ameryki, z OZN... Nie z OZN tylko z ONZ.. Może, może... Ale czy to dobrze, panie szanowny; że tacy ekonomiści; toż to, panie, będzie bryndza w kraju... Ależ wręcz przeciwnie... A może to wszystko plotki?... Plotki?! A czy pani czytała w gazetach? W gazetach? W gazetach nic nie było...No właśnie, ha, ha, właśnie nie było, trzeba umieć czytać to, czego nie ma... Na pewno wiem, bo mówił mi jeden pan, co zna referenta w PURSie... Tak, PURS — Państwowy Urząd Rejestracji Snów. A, to co innego...

I TAK przez cały dzień w kawiarniach, kolejkach podmiejskich i w ogóle. Sprawa obiła się wreszcie o uszy zagranicznych dziennikarzy. Zaczęli węszyć i szperać. W końcu przyszli na konferencję prasową do Prezydium i zapytali wprost. Dobrze zrobili, że zapytali. Usłyszeli odpowiedź. Cytujemy za wczorajszym „Robotnikiem":

Były i odpowiedzi tow. premiera, które wzbudziły wesołość wśród zebranych. Na pytanie, ile jest prawdy w kawiarnianych plotkach, że tow. premier zamierza ustąpić ze swego stanowiska szefa rządu i poświęcić się wyłącznie pracy partyjnej, padła odpowiedź: dowiedziałem się sam o tych kawiarnianych pogłoskach dopiero po przyjeździe i nie zdążyłem się jeszcze do tej sprawy ustosunkować. Zebrani wybuchnęli śmiechem.

Na pytanie, gdzie jest teraz marsz. Żymierski, tow. premier odpowiedział po 15 minutach: „Poleciłem sprawdzić: w swoim mieszkaniu na Klonowej". A gdzie był ostatnio? „Polował w licznym towarzystwie na Dolnym Śląsku". Łowiących sensację dziennikarzy spotkał zawód.

Wszyscy się bardzo śmieli na konferencji prasowej, ubawieni żartobliwą powagą Premiera, gdy składał w tych sprawach „oświadczenie".

Zabawne, prawda? Może byłoby to i zabawne, gdyby nie przybrało formy jakiegoś nałogowego plecenia trzy po trzy. Plotka jest to rzecz na ogół przyjemna, ale jak każdej przyjemności nie należy jej nadużywać. Zwłaszcza, że plotka bywa nie tylko rozrywką.

NIE ulega wątpliwości, że w rozchodzeniu się plotki warszawskiej w ostatnich dwóch tygodniach, i parokroć w okresach poprzednich, był pewien system. Komuś zależało na wywołaniu nastroju niepewności i lęku, na spowodowaniu nerwowych reakcji ludzi „przewidujących". Wszak już tu i ówdzie zaczęto skupywać... zapałki. (Dlaczego zapałki?!) Kawiarniani politycy dawali chętnie posłuch plotce, w dobrej może wierze, lecz stawali się jej roznosicielami dla złych celów.

Premier i Wicepremier, Minister i Wiceminister przyjechali z Moskwy, przywieźli umowy o epokowym znaczeniu dla polskiej gospodarki, spokojnie wrócili na dawne stanowiska. Plotkarze dostali nauczkę, bo z ich „źródłowych" przepowiedni zostały nici.

W kawiarniach warszawskich ucichło, ale pewnie nie na długo. Bo jak już stwierdził kiedyś Boy:

Ale ja dobrze wiem,
Moja pani, moja pani,
Ale ja dobrze wiem,
Że już coś tam było z tem.

CIEKAWOŚĆ dla spraw politycznych jest rzeczą, godną najwyższej pochwały. Obywatel demokratycznego kraju musi się interesować polityką. Inaczej bowiem przestaje brać udział w życiu swego kraju. Staje się duchowym emigrantem. Ale wyżywanie się w plotce jest najgłupszą i najbezowocniejszą formą polityki. Radzimy czytać gazety, słuchać radia — krajowego i zagranicznego — wyrobić w sobie odrobinę krytycyzmu, a przede wszystkim wzbogacić swą wiedzę o kilka podstawowych elementów współczesnego układu sił politycznych w kraju i na szerokim świecie. Wtedy nie trudno będzie rozróżnić między prawdą a plotką, informacją a podszeptem propagandy.

I wtedy słuchanie plotek stanie się nieszkodliwą rozrywką dla zabicia chwili wolnego czasu.

Koleżeństwo i kolaboracjonizm

Oburzający przykład sędziów ZASP

Napisał Wacław Jastrzębowski

Poniżej zamieszczamy drugi i ostatni artykuł tow. Wacława Jastrzębowskiego o kolaboracji kulturalnej. Pierwszy artykuł na ten temat ukazał się w „Robotniku" wczoraj.

Pisząc o kolaboracjonistach kulturalnych, wysunąłem tezę że winni oni być karani przez sądy państwowe na podstawie dekretu o zdrajcach Narodu Polskiego i to tym bardziej, że sądy koleżeńskie organizacyj zawodowych zupełnie tu zawiodły, a bezpośrednia i skuteczna reakcja opinii społecznej w tym wypadku jest praktycznie niemożliwa. To ostatnie twierdzenie można uzasadnić na przykładzie kolaboracjonistów — aktorów. Naturalnym sposobem potępienia ich przez opinię byłoby wygwizdanie ich na scenie, i w ten sposób uniemożliwienie im wykonywania zawodu. Ale na spektakl z udziałem kolaboracjonisty pójdą tylko ci z nas, którzy z tej czy innej racji pogodzili się z jego bezkarnością. Trudno wymagać, by prasa, działająca jako wyraziciel opinii, stale się tym tematem zaprzątała, rzucając groch o ścianę.

W swym środowisku zawodowym kolaboracjoniści mają patent rehabilitacji, wydanej im przez sąd ZASP'u. Mało komu chce się na przykład wyprosić takiego pana z kawiarni. Że zaś są to z natury rzeczy typy aspołeczne i gruboskórne, więc nie wyczuwają nawet otaczającej ich atmosfery potępienia i czują się w Rzplitej równie dobrze, jak w General Gouvernement. Aby być skuteczną, reakcja społeczeństwa musi być oparta o formy zorganizowane, mianowicie o sądy, państwowe lub koleżeńskie — lub oba razem.

Sądy koleżeńskie zawiodły

Większość sądów koleżeńskich zupełnie zawiodła w tym zakresie. Mam tu na myśli sądy nie wszystkich, ale licznych zawodów. Dalsze rozważania opieram na przykładzie sądów aktorskich, gdyż ten wypadek jest szczególnie jaskrawy, znany i oburzający, ale traktuję go jako przykład ,mający zastosowanie do niektórych innych zawodów, z zupełnie nielicznymi chlubnymi wyjątkami.

Wątpliwe jest czy w ogóle sąd koleżeński organizacji zawodowej jest właściwy dla spraw o kolaboracjonizm, t. j. dla sporów między jednostką, a całym społeczeństwem, przy czym wykonywanie zawodu było tylko narzędziem, użytym dla popełnienia przestępstwa, a nie jego istotą. Sąd ten dysponuje karami surowymi: może zabronić wykonywania zawodu, może opublikować wyrok i jego uzasadnienie, co doprowadzić winno do banicji. Ale dla zbrodni kolaboracjonizmu kulturalnego to jeszcze za mało. Należałoby oczekiwać, że przynajmniej w wypadkach krańcowych sąd koleżeński uzna się za niewłaściwy i przekaże swe akta prokuraturze.

Bez rozgłosu

W skład tych sądów w sprawach o kolaboracjonizm wchodzą tylko ludzie sceny, brak w nich ludzi z widowni. Rzecz się rozstrzyga między kolegami. Sądy te są praktycznie tajne. Co dzień niemal mamy szczegółowe relacje prasowe o sprawach nikomu z imienia nie znanych drobnych sługusów niemieckich, a o sprawach powszechnie znanych aktorów zupełnie głucho. Przestępstwa popełnione w sposób reklamowany sądzi się w sposób dyskretny. Czyżby prasa odmawiała przyjmowania komunikatów ZASP'owego sądu? Raczej ZASP unika wydawania komunikaów

O zasadach wyrokowania sądów ZASP'u nic nie wiadomo, nie sporządzono jakiegoś choćby ogólnikowego kodeksu, w każdym razie nie ujawniono go i nie zainicjowano dyskusji nad nim. Winnych sądzi tylko jedna instancja.

Zważmy że w ten specyficzny sposób sądzi się nie jakieś spory sceniczne między aktorem i jego dyrekcją, ale ludzi, którzy od swego społeczeństwa otrzymali wszystko, wybitnych aktorów otoczonych powszechną sympatią, szacunkiem, dobrobytem, sławą, — i którzy odwdzięczyli się temu społeczeństwu w ten sposób, że je w trudnym okresie zdradzili; mając obowiązek służenia kulturze polskiej, czynnie i świadomie brali udział w niszczeniu tej kultury.

Ustawodawca przewidział tego rodzaju przestępstwa i zaopatrzył je sankcją taką samą, jak zbrodnie morderców i łupieżców hitlerowskich. W komentarzach do dekretu o zdrajcach dr. Sawicki wymienia jako czyny przestępcze „osłabienie ducha obronnego i odporności narodowej", przy czym dopatruje się szczególnego nasilenia przestępczości u ludzi, co do których można powiedzieć, że z racji zawodu i osiągniętej w zawodzie pozycji osobistej „przykład ich niewątpliwie wpływał osłabiająco na ducha narodu". Przeto zachodzą tu przestępstwa niewątpliwe i nader obrzydliwe. A jak przestępstwa te oceniane są przez sąd koleżeński ZASP'u?

Dymsza i Malicka

O wyrokach sądów ZASP'u mało wiadomo, ale wiadomo, że np. Dymsza, Malicka czy Węgrzyn grywali pod patronatem „Propaganda Abteilung", a teraz grywają pod patronatem ZASP'u, więc otrzymali co najwyżej wyrok dwuletniego wygnania ze sceny. Ci wybitni i nader Niemcom zasłużeni kolaboracjoniści winni by być sądzeni raczej przez sądy państwowe; ale przecież i ZASP mógł ich ukarać ostrzej, gdyby chciał. Niestety, jego sądy doszły do wniosku, że tylko niewielka jest różnica między grupką notorycznych kolaboracjonistów i przyjaciół niemieckich, a większością aktorów, którzy na długie sześć lat porzucili zawód i obniżali swą sprawność pracując fizycznie.

W ten sposób łagodność wyroku zamieniła się na rażącą krzywdę i obrazę poczucia sprawiedliwości. Dysproporcja kary i winy jest tak rażąca, że wyrok można uważać raczej za stwierdzenie, iż kolaboracjonizm był drobnym uchybieniem, nieważnym, znaczącym nie wiele więcej, niż jakieś niedotrzymanie umowy o pracę ,uchybieniem ,które trzeba prędko uznać za zapomniane, aby nic nie przeszkadzało czcigodnemu kolaborantowi nadal pełnić funkcji „kapłana sztuki". Wyrok ZASP-u staje się dyplomem niewinności, tanim kosztem nabytym, a wydanym przez instancję mało powołaną.

Wydaje się, że dość się już nagromadziło przykrych doświadczeń, aby domagać się wkroczenia organów państwowych w te koleżeńskie praktyki. Przede wszystkim mam tu na myśli prokuraturę. Ponadto jednak sądzę, że resorty ministerialne, sprawujące pieczę nad zawodami kulturowo - twórczymi, winny sądom koleżeńskim tych zawodów wyznaczyć formy organizacyjne i zasady działania dostosowane do wagi rozpatrywanych przez te sądy spraw o kolaboracjonizm. Wydaje się wskazane aby do sądów tych wprowadzić jako sędziów i oskarżycieli również ludzi spoza zawodu, zwłaszcza zaś ustanowić dla nich instancję wyższą, czysto obywatelską, a nie koleżeńską. Aby opracować kodeks czy kodeksy, stopniujące karalność kolaboracjonizmu, w zależności od szkody, jaką interesom społecznym wyrządził. Aby w sprawach o kolaboracjonzm ustanowić jakąś łączność nadzorczą między sądami organizacyjnymi i państwowymi. Aby nakazać i zabezpieczyć zupełną i skuteczną jawność postępowania i wyroku. I wreszcie aby tak zorganizowanemu wymiarowi sprawiedliwości nakazać ponowne rozpatrzenie spraw o kolaboracjonizm, załatwionych dotąd z tak wielkim poczuciem koleżeństwa i z tak małym poczuciem obowiązków patriotycznych i obywatelskich.

5%

Ubezpieczenia społeczne w Polsce są największą instytucją lecznictwa społecznego. Mamy w tej chwili z górą 3 miliony ubezpieczonych na wypadek choroby, a wraz z rodzinami przeszło 7 milionów ludzi korzysta ze świadczeń tej instytucji. Przed wojną liczba ubezpieczonych była mniejsza, pomimo większej liczby mieszkańców w Polsce. Mieliśmy wówczas 2,1 milionów ubezpieczonych, czyli o jeden milion mniej, aniżeli obecnie. Już liczba ubezpieczonych świadczy, jak ważną rolę odgrywają u nas ubezpieczenia społeczne. Liczba ubezpieczonych powiększy się w najbliższym czasie, albowiem od 1. marca 1948 r. reszta, a więc już wszyscy robotnicy rolni, będą podlegali przymusowi ubezpieczenia na wypadek choroby.

Opieka nad tymi 7 milionami osób pochłania poważne sumy. Koszty ubezpieczenia chorobowego wynosiły w r. 1947 ok. 11 miliardów złotych, a więc sumę w naszych warunkach bardzo wielką. Ta suma jest wynikiem 5-procentowej składki, jaką opłacają pracodawcy za pracowników fizycznych; składka opłacana za pracowników umysłowych jest mniejsza i wynosi 4,6 proc. płacy. Składka (5 proc. i 4,6 proc.), opłacana u nas za ubezpieczenie chorobowe, jest jedną z najniższych w Europie. W granicach tej składki musimy w sposób najbardziej racjonalny i oszczędny zorganizować opiekę leczniczą dla świata pracy.

Pomimo tej stosunkowo niskiej składki, od chwili wyzwolenia podwyższyliśmy świadczenia do rozmiarów nieznanych przed wojną, a mianowicie: zasiłek chorobowy dla niezdolnych do pracy wynosi 70 proc. płacy plus 5 proc. za każde dziecko (przedtem od trzeciego dziecka), płatny przy tym od pierwszego (a nie czwartego, jak dawniej), dnia choroby; zasiłek połogowy wynosi 100 proc. płacy. Podaję tylko te świadczenia, chociaż podwyższono także i inne (np. prawo leczenia się rodzin itd.). Koszt tego ubezpieczenia wynosił w r. 1947 nieomal 1 miliard złotych miesięcznie.

Często słyszy się skargi: „ubezpieczalnia nic nie daje". Na ten zarzut odpowiedź jest łatwa, albowiem posiadamy bardzo dokładny rejestr wydatków i wpływów. Z ogólnej sumy składek t.zn. sumy, którą pracodawcy płacą, ubezpieczalnie wydały na świadczenia dla ubezpieczonych i ich rodzin w pierwszych kwartałach 1947 r. 82 proc., czyli przeszło 4/5 swoich dochodów, to jest o wiele więcej, niż wydawano przed wojną. Wówczas ubezpieczalnie wydawały na ten cel tylko 74 proc. składek.

Zestawienie tych liczb mówi samo za siebie. Zrobiono wielki wysiłek, by jak największe sumy z tej 5-procentowej składki przeznaczyć na lecznictwo i inne świadczenia i by koszty administracji zmniejszyć do minimum. Administrację ubezpieczenia chorobowego kosztuje obecnie niespełna 6 proc. składek, to znaczy mniej, niż kiedykolwiek przedtem w ubezpieczalniach społecznych, a także mniej, niż obecnie w jakichkolwiek innych instytucjach lub przedsiębiorstwach. Tak oszczędną gospodarkę mogły ubezpieczenia osiągnąć tylko dzięki bardzo ścisłej współpracy i oparciu o związki zawodowe i obydwie partie robotnicze.

Jest rzeczą wiadomą, iż ubezpieczalnie leczą chorych, dają potrzebne leki, posyłają do szpitali i sanatoriów itd. Jaki odsetek dochodów idzie na te cele? Dużo kosztuje oczywiście pomoc lekarska; wydaje się na nią 14,8 proc. składek. Na lekarstwa wydano więcej, bo 19,3 proc; na szpitale i sanatoria 25,6 proc., wreszcie na zasiłki 22,3 proc. składek, czyli ogółem dokładnie 82 proc. Oto rachunek sumienia lub bilans działalności ubezpieczeń na wypadek choroby w r. 1947. A przecież w pozostałych procentach mieszczą się jeszcze koszty administracji, niezbędne renowacje instrumentariów i urządzeń leczniczych, remonty itp.

Rzecz zrozumiała, iż nie jest to wynik idealny. Mimo to, nie mamy powodu do narzekań, albowiem pieniądze ulokowano dobrze, lecząc ludzi pracy w okresie choroby.

JÓZEF STANKOWSKI.

Na marginesie

Strączek na wierzchu

Po raz drugi mam okazję „krzyżować pióro" z kol. H. Korotyńskim z „Wieczoru". Muszę stwierdzić z prawdziwym żalem, że tym razem mój Szanowny Przeciwnik, atakując naszego przemiłego „Strączka", znacznie odszedł od stylu i poziomu swoich zwykłych wystąpień. Wtrącając się niniejszym do ich rozmowy o „lupie", z wyraźnym zawstydzeniem konstatuję tę jaskrawą zmianę tonu. W swojej odpowiedzi postaram się wrócić do dawnych obyczajów, obowiązujących w naszych rozmowach.

Dla niezorientowanego czytelnika naprzód kilka słów wyjaśnienia. Dnia 21.1 1948 r. „Wieczór" zamieścił notatkę pt. „Lupa 5 metrowa", ale gwiazd nie widać...", która stała się obiektem niewątpliwie złośliwego, ale również niewątpliwie dowcipnego felietonu Strączka, zamieszczonego dnia 23.1 1948 r. w „Robotniku". Felieton jego spotkał się z — nazwijmy to — gwałtowną i nerwową odpowiedzią kol. Korotyńskiego, wydrukowaną w „Wieczorze" z dnia 27.1 1948 r.

Cóż mam w tej sprawie do powiedzenia?

Przede wszystkim pozwolę sobie przypomnieć kol. Korotyńskiemu, że podczas rozmowy telefonicznej (nazajutrz po ukazaniu się felietonu Strączka) zadeklarowałem gotowość wydrukowania odpowiedzi w „Robotniku". Na tę lojalną z naszej strony propozycję, kol. Korotyński zgodził się, dodając nazajutrz, że „wyszło mu to dość ostro", ale że nie odwołuje swojej zgody na przesłanie artykułu do „Robotnika".

Tymczasem kol. Korotyński wydrukował swój istotnie „frontowy" atak w „Wieczorze".

Przechodząc do meritum sporu i pomijając, jak się już rzekło, niezbyt ładne epitety, których użył kol. Korotyński, należy stwierdzić:

Ad 1) Użycie słowa „lupa" zamiast „teleskop" w tytule — dla uzyskania zabawnych efektów kosztem dokładności terminów naukowych, jest moim zdaniem złym obyczajem, panującym w omawianym piśmie. Czy naprawdę skojarzenia fonetyczne, wywołane słowem „lupa" są zabawne? Strączek wygrał rundę 20:15.

Ad 2) Polerowanie zwierciadła według posiadanych przeze mnie informacji trwało 19 lat i pracowało przy tym wiele setek ludzi. Być może, że dr. Anderson miał dozór w ostatnim okresie nad tymi pracami, ale przecież sam nie szlifował, jakby to wynikało z notatki „Wieczoru". Punktacja 20:19 dla Strączka.

Ad 3) Przez omawiany teleskop w ogóle patrzeć nie można, można jedynie fotografować. Kol. Korotyński wybaczy mi, ale nawet autorytet reportera „United Press" nie jest tu miarodajny. Strączek wygrał rundę przez techniczne k. o.

Ad 4) W zakresie użycia właściwego słowa spośród czterech możliwych: refraktor, reflektor, soczewka, zwierciadło, obie strony pomyliły się.. Runda 20:20.

Rezultat końcowy—wysokie zwycięstwo Strączka.

Szanowny Mój Przeciwniku! Czy w tych warunkach warto było tak dalece zaperzyć się? Na humor Strączka odpowiedział Pan żółcią chorej na wątrobę starej panny. I do tego Strączek miał rację.

W dalszym ciągu reprezentuję pogląd, że prasa powinna wychowywać i rozszerzać wiedzę czytelnika, a nie poprzestawać na sensacji, jak to się działo w danym wypadku.

EJS

P. S. W najbliższych dniach zamieścimy w „Robotniku" artykuł ze zdjęciami o teleskopie na Mount Palomar, który wywołał tyle hałasu.

Społeczne oszczędzanie

Kazimierz Wagner

Formy oszczędzania, sposoby zużywania oszczędności oraz metody wpływania przez państwo na ich tworzenie się, stanowią splot zagadnień szczególnie doniosłych dla planowej gospodarki w okresie odbudowy.

Oszczędność oznacza odkładanie części dochodu, która to część nie podlega tym samym konsumcji. W odniesieniu do jednostki oznacza odkładanie części dochodu indywidualnego, w odniesieniu do całego społeczeństwa — odkładanie części dochodu narodowego.

Takie określenie oszczędności wymaga jednak uzupełnień. Oszczędzana część dochodu pozwala na rozszerzenie konsumcji w przyszłości. Dla oszczędzającego na książeczce wkładowej w banku czy spółdzielni kredytowej stwarza możliwość zwiększenia indywidualnego spożycia w momencie wycofania zaoszczędzonej sumy. Dla gospodarstwa narodowego oznacza możność rozszerzenia inwestycji, które w przyszłości zwiększą rozmiary produkcji, a więc i rozmiary dochodu narodowego i jego części konsumowanej.

Na tle powojennej niskiej konsumcji szerokich mas, zarysowuje się, rzecz jasna, wyraźna sprzeczność pomiędzy tendencją do zwiększenia oszczędności i tendencją do zwiększenia spożycia. Decyzja rozstrzygająca ten konflikt nie jest łatwa. Ustalenie, co społeczeństwo może z dochodu narodowego przeznaczyć na zaspokojenie bieżących potrzeb, a co ma przeznaczyć na oszczędności (inwestycje), przesądza szereg tak podstawowych kwestii, jak tempo odbudowy, tempo dozbrajania gospodarczego kraju i poziom stopy życiowej i narodu.

Plan odbudowy gospodarczej zakreślił rozmiary inwestycji, których realizacja w okresie trzech lat da nam wydatne podwyższenie stopy życiowej społeczeństwa w stosunku do okresu przedwojennego. Rosnący dochód narodowy — produkcja przemysłowa w połowie roku ubiegłego przekroczyła już poziom przedwojenny — pozwala na stopniowe podwyższenie stopy życiowej przy rosnącym tempie inwestycji. Niemniej jednak muszą być wykorzystane wszystkie możliwości rozszerzenia inwestycji, zwłaszcza jeśli nie zagrażają one bieżącej konsumcji mas pracujących.

Rodzaje oszczędności podzielić można na dwie zasadnicze kategorie: na oszczędności jawne i oszczędności ukryte (tezauryzowane). Tezauryzacja wyrażająca się w chowaniu pieniędzy „do pończochy" lub w gromadzeniu towarów, których brak odczuwa się na rynku, jest zjawiskiem dla gospodarki narodowej wręcz szkodliwym. Oszczędność jawna natomiast tworzy kapitały, które łatwo użyć dla celów inwestycyjnych.

Drugim podziałem oszczędności jest podział na oszczędności dobrowolne i oszczędności przymusowe. Oszczędności dobrowolne tworzą się stopniowo. Proces ich narastania trwa długo i wymaga, poza elementem przyzwyczajenia do oszczędzania, względnej zamożności społeczeństwa i wysokiego stopnia stabilizacji stosunków. Okresy wojen rozwojowi oszczędności dobrowolnej oczywiście nie sprzyjają. Wobec nagromadzonych przed wojną potrzeb inwestycyjnych ,wobec konieczności przebudowy struktury gospodarczej kraju, konieczne nakłady inwestycyjne nie mogą dziś znaleźć niezbędnego pokrycia w oszczędnościach dobrowolnych. Nie tylko u nas, lecz we wszystkich odbudowujących się krajach, zagadnienie organizowania oszczędności przymusowych wysuwa się na czoło aktualnych zagadnień polityki gospodarczej.

Od sposobów, jakimi gromadzi się oszczędności przymusowe, zależy nie tylko ich wynik cyfrowy, lecz i uniknięcie szkodliwego oddziaływania przymusu oszczędzania na życie gospodarcze i społeczne. Chodzi zarówno o to, by ciężar oszczędności był odpowiednio rozłożony, jak i o to, by oszczędzanie nie zakłóciło normalnego biegu procesów gospodarczych, np. wypompowując kapitały obrotowe stamtąd, gdzie są one potrzebne.

Najprymitywniejszą formą mobilizowania oszczędności przymusowych mogą być podatki. — w swej części przeznaczonej na inwestycje. W pewnym jednak stopniu takie gromadzenie oszczędności przymusowych odbywa się kosztem ograniczenia oszczędności dobrowolnych. Stwarza poza tym trudności w dopasowaniu stopy podatkowej do indywidualnego położenia płatnika.

Drugim sposobem gromadzenia oszczędności przymusowych mogą być pożyczki wewnętrzne, będące subtelniejszym narzędziem zdejmowania indywidualnych nadwyżek dochodowych. Niemniej skutecznym sposobem może być umiejętne stosowanie polityki cen i płac, tworzące rezerwy inwestycyjne w obrębie poszczególnych przedsiębiorstw. Metoda ta jednak stwarza niebezpieczeństwo przerzucenia całego ciężaru tworzonych oszczędności na świat pracy, dotknięty już klęską powojennej niskiej stopy życiowej.

W świetle powyższych uwag wyraźnie zarysowują się tendencje uchwalonej przez Sejm „ustawy o obowiązku społecznego oszczędzania". Jednym z podstawowych jej założeń jest tendencja do sprawiedliwego podziału konsumowanej części dochodu narodowego. Obowiązkowi oszczędzania podlegają tylko ci, których dochód miesięczny przekracza 20 tys. zł., wolni są natomiast od tego obowiązku wszyscy, których dochody są niższe, często niższe od minimum egzystencji. Ci, którzy zarabiają więcej, poprzez przymusowe oszczędności . inwestycje przyczyniają się do zwiększenia dochodu narodowego w przyszłości.

Poprzez zdjęcie nadwyżek dochodów zahamowana zostanie konsumcja artykułów luksusowych, na którą nas w chwili obecnej nie stać, ograniczone zostaną rozmiary kapitałów błądzących, poszukujących lokat spekulacyjnych — skierowane one będą w łożysko inwestycji. Ustawa o obowiązku społecznego oszczędzania ma jeszcze jedno doniosłe znaczenie. Dzięki niej całość gospodarki pozapaństwowej włączona zostaje w nurt gospodarki planowej, której kierownictwo spoczywa w rękach państwa i za której wyniki państwo odpowiada.

Dla gospodarki prywatnej oszczędzanie społeczne oznacza jeszcze jedno — stwarza dla niej poprzez rozszerzenie inwestycji trwałe podstawy egzystencji i rozwoju.

PRASA ZAGRANICZNA

CO PISZĄ W LONDYNIE O EKSPERYMENTACH SCHUMANA

Nagła decyzja rządu Schumana o wycofaniu 5-tysięcznych banknotów jest szeroko komentowana przez prasę angielską. Z licznych korespondencji i komentarzy opublikowanych w Londynie na ten temat, przebija brak zaufania do „chwilowego odprężenia" w sytuacji gabinetu Schumana.

„Manchester Guardian" w artykule zatytułowanym „Schuman wpada w jeszcze większe kłopoty", pisze:

„Ostatnie posunięcie rządu francuskiego jest wątpliwym środkiem, zarówno pod względem politycznym, jak i finansowym. Rząd Schumana odzyskał co prawda poparcie socjalistów, ale grozi mu z kolei niebezpieczeństwo utraty poparcia prawicy".

„Times" stwierdza, że:

„uspokajając socjalistów — przy czym nie wiadomo jeszcze, czy nie zmienią oni znowu swego zdania, — rząd wywołał prawdziwą burzę ze strony skrajnej prawicy, prawicy, części centrum i skrajnej lewicy. Tego rodzaju „osiągnięcie" nie przyczynia się do zasadniczej poprawy sytuacji gabinetu Schumana".

„Financial Times" dochodzi do wniosku, że

wynikiem tej akcji będzie jedynie to, iż nadzieje socjalistów na wyłowienie czarnogiełdziarzy nie spełnią się, lecz za to wielka liczba szarych ludzi poniesie straty, szczególnie zaś ucierpi na tym ludność wiejska".

EKSPANSJA AMERYKAŃSKA NA TERENACH POLARNYCH

Po drugiej wojnie światowej Stany Zjednoczone rozszerzyły bardzo sieć swoich baz wojskowych. Miesięcznik radziecki „Mirowoje Chozjajstwo i Mirowaja Politika" podaje szczegóły ekspansji amerykańskiej na obszarach podbiegunowych półkuli południowej. Ekspansja Stanów Zjednoczonych objęła po zakończeniu wojny również Antarktydę.

„Jeszcze w 1941 r. wybudowała amerykańska ekspedycja na antarktycznym kontynencie, na wybrzeżu Morza Rossa, polarną bazę „Little America". Do bazy tej przybyła w 1947 r. morska eskadra USA, złożona z 13 okrętów wojennych, łamacza lodów, lotniskowca itd. Zbudowano tu lotnisko lodowe dla samolotów morskich, które robiły zdjęcia przeważającej części Antarktydy. Przeprowadzono również próby różnych urządzeń wojennych oraz trening wojsk w warunkach podbiegunowych.

Po powrocie ekspedycji, którą kierował znany badacz polarny kontradmirał Byrd, rząd Stanów Zjednoczonych ogłosił, że pretenduje do władztwa nad całym antarktycznym kontynentem (około 14 milionów km. kw.). Pominięto zupełnie złożone poprzednio oświadczenia innych krajów. Do rozmaitych części Antarktydy zgłaszają pretensje Anglia, Francja, Norwegia, Argentyna, Chile, Australia, Nowa Zelandia i Związek Południowej Afryki.

Anglia, która zorganizowała w Antarktydzie kilka mniejszych baz, oświadczyła, że uważa okręg Ziemi Grahama i Zatoki Margarit za nierozdzielną część brytyjskiego Imperium Kolonialnego. Przedstawiciel angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych zadeklarował, że oświadczenie Stanów Zjednoczonych jest dyplomatycznym precedensem, mającym ułatwić uznanie amerykańskich pretensji w innych miejscach".

Audycje słowiańskie w radio moskiewskim

Program radiostacji moskiewskiej w okresie od 31 stycznia do 6 lutego uwzględnia wiele audycji, poświęconych państwom słowiańskim.

Dnia 31 stycznia odbyła się dłuższa pogadanka literacka, poświęcona życiu i twórczości poety, bułgarskiego Hristo Boteva, w związku z 100-letnią rocznicą jego urodzin.

W dniu 2 i 3 lutego nadane zostaną dwie audycje, poświęcone twórczości czeskiego kompozytora Smetany.

Dnia 3 lutego będzie nadana pogadanka na temat: „Jednolity front partii robotniczych w Polsce". 4 lutego usłyszymy pogadankę: „Odbudowa gospodarcza i odbudowa socjalistyczna życia gospodarczego w Jugosławii".

6 lutego o godz. 22,40 transmitowany będzie koncert dla Czechosłowacji

Milion ludzi na pogrzebie Mahatmy Gandhiego

Zwłoki zostały spalone nad świętą rzeką Dżumna

Pogrzeb Mahatmy Gandhiego, w którym wzięło udział ponad milion ludzi, stał się ogromną manifestacją miłości Hindusów do zamordowanego przywódcy. Zwłoki Gandhiego zostały spalone nad świętą rzeką Dżumna, i po 3 dniach kapłani wrzucą jego prochy do Gangesu.

NEW DELHI (SAP). Po śmierci Gandhiego, zwłoki jego, okryte białym całunem, ale z nieosłoniętą twarzą, zostały przeniesione w nocy na teren pałacu Birla.

W nocy z piątku na sobotę ulice w New Delhi były pogrążone w ciemnościach. Kina i teatry były nieczynne. Na ulicach zbierały się grupki ludzi.

W sobotę, o godz. 6 rano otwarto bramę pałacu Birla. Przed bramą ustawił się olbrzymi szereg ludzi, ciągnący się na kilka kilometrów. Wszyscy pragną złożyć ostatni hołd Gandhiemu.

Pogrzeb

W sobotę o godz. 11.30 odbyła się eksportacja zwłok Mahatmy Gandhiego.

Setki tysięcy ludzi — Hindusi, Muzułmanie, Sikhowie, chrześcijanie, buddyści i niewierzący — wielu spośród nich we łzach — ustawili się zwartym tłumem na przestrzeni 8 kilometrów w żałobnym orszaku wzdłuż drogi, prowadzącej z pałacu Birla do świętej rzeki Dżumna.

Zwłoki Gandhiego wynieśli z komnaty żałobnej jego wnuczka, Ava Gandhi, sekretarz i najbliżsi przyjaciele — i umieścili na samochodzie wojskowym, tonącym w kwiatach. Twarz Gandhiego była odkryta, ubrany był w zwykłe swoje odzienie z białej bawełny samodziałowej.

W orszaku żałobnym szedł za trumną gubernator dominium Indii, Mountbatten, w opasce żałobnej na ramieniu, w towarzystwie córek.

Wieńców było setki, w tej liczbie wieńce od wszystkich misyj dyplomatycznych.

Ozwały się trąby i inne instrumenty muzyczne. Rozległy się okrzyki: „Gandhi, Gandhi zwycięzca" i orszak ruszył. Samochód z trumną ciągnęły oddziały wojskowe, morskie i lotnicze. Na samochodzie, obok trumny siedzieli: premier Pandit Nehru i ministrowie Sardar Patel i Baldev Singh. Orszak posuwał się powoli wśród rzucanych na drogę kwiatów, które delikatnie usuwano, ilekroć padały na twarz zmarłego.

Przed wojskiem, ciągnącym żałobny wóz, maszerował duży oddział Gurkhów, za nimi oddziały spadochroniarzy z kolorowymi piórami na beretach oraz oddziały piechoty i szeregi kawalerzystów. Za nimi posuwała się wielka grupa kobiet w białych szatach.

Korpus dyplomatyczny wystąpił w oficjalnej pełnej żałobie.

Spalenie zwłok

Po opuszczeniu Nowego Delhi kondukt pogrzebowy skierował się ze zwłokami Gandhiego drogą wiodącą do Starego Miasta, przez pola, wśród których stoją ruiny grobów królewskich.

O godz. 5 ciało Gandhiego spoczęło nad świętą rzeką Dżumna, na stosie kremacyjnym przykryte kwiatami, gdzie w obecności około miliona osób wnuk Mahatmy Devadas podłożył ogień pod stos. Oddziały policji i wojska usiłowały ochronić stos przed natarciem tłumu, który w szale uniesienia religijnego pragnął zbliżyć się do zwłok. Lord Mountbatten z pewnym trudem wydostał się ze środka formalnej bitwy toczonej przez policję ze sfanatyzowanym tłumem. Pandit Nehru stojąc na platformie samochodu długo obserwował tysiące ludzi defilujących przed stosem.

Popioły Mahatmy Gandhiego będą przez trzy dni strzeżone przez kapłanów i członków jego rodziny. Czwartego dnia zostaną wrzucone do Gangesu w Haridwar, sławnym miejscu pielgrzymek.

Pierwsze wyniki śledztwa

BOMBAJ (SAP). Policja komunikuje o zaaresztowaniu kilku osób, zamieszanych podobno w zamach na Gandhiego.

Istnieją pogłoski, że spisek ma podobno na celu wymordowanie wszystkich przywódców Kongresu hinduskiego.

Z Poona donoszą, że sprawca zamachu, Nathu Ram Vinayak Godse, założyciel organizacji „Hindu Rasztrija Dal" (Hinduska Gwardia Narodowa) już od trzech miesięcy — jak świadczą jego najbliżsi przyjaciele — mówił, że musi zabić Gandhiego.

PARYŻ (SAP). Herve w dzienniku „Humanité" pisze, że zabójca Gandhiego został uzbrojony przez brytyjski wywiad polityczny „Inteligence Service", który od czasu, gdy W. Brytania usunęła Francję z Indii, wygrywa nieustannie kłótnie między Hindusami i Muzułmanami.

Konferencja trzech państw w sprawie Niemiec

rozpocznie się 19 lutego

Podczas konferencji jaka odbyła się w Londynie między przedstawicielami rządu francuskiego i brytyjskiego, ustalono, że konferencja trzech mocarstw zachodnich w sprawie Niemiec odbędzie się w drugiej połowie lutego. Będą na niej rozpatrzone m.in. zastrzeżenia francuskie wobec decyzji powziętych przez Anglię i USA we Frankfurcie.

LONDYN (SAP). Odbyła się tu rozmowa między ambasadorem francuskim w Londynie, Massigli i W. Strangiem, stałym podsekretarzem stanu do spraw Niemiec w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych.

W odpowiedzi na memoriał rządu francuskiego, który wyraził swe zastrzeżenia co do decyzji frankfurckich, powziętych przez W. Brytanię i Stany Zjednoczone, przedstawiciel Anglii wyłożył ambasadorowi francuskiemu brytyjski punkt widzenia na sprawy Niemiec Zachodnich:

1) Ze względów gospodarczych Anglia i Ameryka nie chciały zwlekać z decyzjami, powziętymi we Frankfurcie,

2) Decyzje frankfurckie mają charakter tymczasowy, nie określający ostatecznie przyszłości,

3) Wszystkie sprawy dotyczące Niemiec, nie wyłączając statutu konstytucyjnego, będą mogły być poruszone na konferencji przedstawicieli trzech państw przewidzianej na koniec lutego.

Jako prawdopodobną datę konferencji trzech państw (Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji) wymienia się w Londynie datę 19 lutego.

Plany inwestycyjne Ministerstw Poczt i Telegrafów oraz Komunikacji tematem obrad komisji sejmowej

W obecności ministra poczt i telegrafów, Szymanowskiego i wiceministra komunikacji Jastrzębskiego, sejmowa komisja planu gospodarczego pod przewodnictwem pos. Cieślaka (SL) rozpatrywała na posiedzeniu w dniu 30 stycznia rb. plan inwestycyjny Ministerstwa Komunikacji oraz Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Referował pos. Żukowski (PPS).

Plan pracy Ministerstwa Komunikacji na rok 1948 przewiduje zwiększenie towarowych przewozów kolejowych w stosunku do roku 1947 o 20%, a w zakresie ruchu osobowego — dalsze ulepszenie warunków przewozów.

Plan inwestycyjny Ministerstwa Komunikacji na rok 1948 został ustalony na około 34 mild. zł.

Ogólne założenia 3-letniego planu robót budowlanych na PKP przewidują odbudowę do stanu przedwojennego linii kolejowych na głównych szlakach. W ramach tych założeń na rok 1948 przewiduje się całkowitą odbudowę ważniejszych połączeń, ze szczególnym uwzględnieniem dwóch linii dowozowych do portów. Plan inwestycyjny przewiduje również odbudowę 81 km całkowicie rozebranych, nieczynnych linii na Pomorzu zachodnim, 146 km na Pomorzu wschodnim, 12 km na Dolnym Śląsku oraz odbudowę drugich torów na długości 124 km.

Na odbudowę węzła warszawskiego preliminowana jest suma w wysokości 1.597 miln. zł. Przewidziana jest również odbudowa warsztatów.

Na aktywizację Szczecina w zakresie robót kolejowych przeznaczono 1.352 miln. zł.

W dziedzinie dróg kołowych przewiduje się odbudowę 1.600 km, zaopatrzenie 250 km dróg kołowych w nawierzchnie wyższego typu, odbudowę 5.800 m. b. mostów na drogach państwowych i wojewódzkich i 1.500 m. b. na drogach samorządowych.

Inwestycje na drogach wodnych obejmą budowę i odbudowę budowli regulacyjnych rzek i żeglowych spławnych oraz urządzeń sztucznych dróg wodnych.

Dla usprawnienia komunikacji lotniczej przewiduje się odbudowę urządzeń portów lotniczych w Gdańsku i częściowo w Katowicach, Gliwicach, Wrocławiu, Szczecinie, Krakowie i Poznaniu oraz zakup sprzętu.

Po omówieniu poszczególnych działów planu inwestycyjnego tego resortu, poseł sprawozdawca wnosi poprawkę o zwiększenie ogólnej kwoty o sumę 393 miln. zł, głównie na zakup taboru.

Następnie pos. Żukowski zreferował plan inwestycyjny Ministerstwa Poczt i Telegrafów, który został ustalony na sumę 2.665 miln. zł, czyli o 1,4 miliarda zł więcej w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Plan na rok 1948 przewiduje odbudowę 2.100 km kabli dalekosiężnych (połączenie Wybrzeża z Warszawą, Śląskiem Górnym i Dolnym oraz Łodzią, Poznaniem i Lublinem)

Referent wnosi o zwiększenie kwoty preliminowanej na inwestycje Ministerstwa P. i T. o 133 miln. zł z przeznaczeniem przede wszystkim na budowę Pocztowego Urzędu Wymiany Zamorskiej w Gdyni oraz na rozpoczęcie odbudowy Centrali Telefonicznej w Warszawie, przy ul. Zielnej.

Wyjaśnień udzielił minister poczt i telegrafów Szymanowski, który oświadczył m. in., że odbudowa Centrali Telefonicznej w Warszawie, przy ul. Zielnej ma być rozłożona na rok 1948 i 1949, tak, że w 1950 r. budynek mógłby być oddany do montażu wewnętrznego. Minister wyjaśnił także sprawę kabla Szczecin — Wrocław.

Wiceminister komunikacji Jastrzębski udzielił wyjaśnień posłowi Rapaczyńskiemu w sprawie Odry. W Ministerstwie Komunikacji są opracowywane szczegółowe plany gospodarki wodnej w całym kraju, plany techniczne i finansowe.

Odpowiadając dyskutantom, wiceminister Jastrzębski omówił sprawy Odry. Około roku 1950 Odra będzie mogła przewieźć ok. 5 miln. ton, co stanowi połowę tego ładunku, który przewoziła ona przed wojną w czasie największego swego nasilenia przewozowego. Dopiero z chwilą osiągnięcia 5 milionów ton, będziemy w dalszym planie pracowali nad doprowadzeniem przewozowości Odry do 10 czy 12 milionów ton.

Po wyjaśnieniach posła-referenta, posiedzenie zostało zamknięte. Sejmowa komisja planu gospodarczego zbierze się ponownie w dniu 5 lutego.

Organizacja „Służba Polsce"

Projekt nowej ustawy

W dniu 16 października 1947 r. cztery organizacje młodzieżowe zawarły umowę mającą na celu wzmożenie wysiłku młodzieży w odbudowie i przebudowie kraju. Projekt „Służby Polsce" jest rezultatem tej umowy. Projekt ten w połowie lutego rb. przekazany będzie na plenum Sejmu.

Organizacja „Służby Polsce" oparta jest na doświadczeniach własnych i obcych, a przede wszystkiem na doświadczeniach nad pracą młodzieży w Jugosławii.

Według projektu, na czele organizacji stoi Rada Młodzieży Kultury Fizycznej, której podlegają Urzędy Kultury Fizycznej i Komendy „Służby Polsce". Zadaniem urzędów będzie rozwój i upowszechnienie sportu. Obowiązkowi przejścia przysposobienia zawodowego w ramach „Służby Polsce" podlegać będzie młodzież w wieku od 16 do 21 lat, której obecnie mamy w kraju około 3 milionów.

Projekt przewiduje podział pracy na dwa typy. Pierwszy — to prace, które młodzież będzie wykonywać w miejscu swego zamieszkania i do których będzie obowiązana przez trzy dni w miesiącu. Drugi typ — to prace wielkie, dla których młodzież będzie gromadzona w obozach pod fachowym kierownictwem. W projekcie przewiduje się np. zmobilizowanie młodzieży przy odbudowie portu w Szczecinie, odbudowie Warszawy, przy pracach budownictwa mieszkaniowego, przemysłowego, drogowego na Górnym i Dolnym Śląsku, przy odbudowie Wrocławia, melioracji Żuław, regulacji Wisły itp.

W roku 1948 przewiduje się zmobilizowanie w ramach „Służby Polsce" około 75 tysięcy młodzieży, co pozwoli na wykonanie prac o wartości około miliarda złotych. Przy pracach trzydniowych znajdzie zatrudnienie około 500 tys. młodzieży której praca wyniesie około 2 miliardów złotych wartości. W roku przyszłym, o ile rozwój organizacji będzie postępował normalnie, wartość pracy, wykonanej przez młodzież, wyniesie około 100 miliardów złotych.

Na stronie

Szczęść Boże!

Mam wieści od kuzyna,
„antybieruciaka",
że w Londynie powstała
myśl nie byle jaka.
Skolonizować Meksyk
pragnie emigracja.
Tam wreszcie odpowiednie
tło znajdzie sanacja.

BENEDYKT HERTZ

Posiedzenie Sojuszniczej Rady Kontroli

BERLIN (obsł. wł.).

Dzisiaj po południu odbyło się kolejne posiedzenie Sojuszniczej Rady Kontroli pod przewodnictwem gen. Robertsona. W posiedzeniu wzięli udział: gen. Clay, gen. Koenig oraz marszałek Sokołowski.

Pierwszym punktem obrad była sprawa reformy walutowej. Marszałek Sokołowski złożył w tej sprawie memorandum, jako odpowiedź na propozycje gen. Clay'a złożone na poprzednim posiedzeniu Rady Kontroli. Dyskusji nad projektem marsz. Sokołowskiego nie było. Oba wnioski postanowiono przekazać ekspertom i odroczyć sprawę do 10 lutego.

Następnie gen. Robertson założył protest przeciwko usunięciu oficerów brytyjskich z konferencji Partii Chrześcijańsko — Demokratycznej (CDU), w dniu 11 grudnia ub. r. Gen. Robertson zgłosił wniosek, poparty przez gen. Clay'a, aby na przyszłość oficerowie alianccy w ogóle nie brali udziału w zebraniach niemieckich partii politycznych. — Wniosek ten również odroczono do następnego posiedzenia. M. PODKOWIŃSKI

Saillant przemawia w Berlinie

BERLIN (SAP). Gen. sekretarz Światowej Federacji Zw. Zaw., Louis Saillant, oświadczył w czasie przemówienia swego na wiecu, na którym zgromadziło się 3 tysiące przedstawicieli **związków zaw. strefy radzieckiej, że w niedługim czasie powołany zostanie do życia zjednoczona organizacja niemieckich Zw. Zawodowych. Celem jej będzie m.in. przeciwstawienie się imperialistycznym dążeniom i walka z amerykańskim monopolistycznym kapitałem. Saillant stwierdził, że dotąd jedynie radzieckie władze okupacyjne wykazały pełny respekt dla uchwał Świat. Federacji Zw. Zaw.**

Ekonomiści czescy u prezesa CUP-u

Prezes Centralnego Urzędu Planowania, tow. min. Bobrowski, przyjął prezesa Państwowego Urzędu Planowania Republiki Czechosłowackiej, prof. dra Karola Maiwalda oraz przewodniczącego Komisji Naukowo-Technicznej, wiceprezesa PUP-u dr Józefa Stańsk'a.

Polsko - czechosłowacka Komisja Naukowo - Techniczna, która rozpoczęła swe obrady **w piątek, dnia 30 stycznia, pracować będzie bez przerwy przez okres świąt i zakończy pracę w poniedziałek wieczorem, dnia 2 lutego.**

WIEŚCI Z KRAJU

MAJSTER WYNALAZCA

W fabryce armatur i odlewni metali w Bielsku mistrz warsztatowy, Tadeusz Bojarski, zajął się przeróbką modeli odlewniczych na klamry mosiężne oraz przeróbką metalu na klucze do baterii piecykowych, co pozwoliło zaoszczędzić 381 kg odlewu mosiężnego oraz 258 kg odlewu brązowego miesięcznie.

Oszczędność, uzyskane dzięki pomysłom Bojarskiego, wyrażają się kwotą 200.000 zł miesięcznie. Dyrekcja przemysłu miejscowego w Katowicach przyznała premię pomysłowemu pracownikowi.

PIERWSZY STATEK JUGOSŁOWIAŃSKI PRZYBYŁ DO POLSKI

Z okazji przybycia do Polski pierwszego po wojnie statku jugosłowiańskiego „Kozara", odbyło się na jego pokładzie śniadanie, w którym wziął udział ze strony polskiej wicewojewoda gdański mgr Gadomski, dyrektor naczelny Gdańskiego Urzędu Morskiego ob. Modrzewski, zaś ze strony jugosłowiańskiej radca ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie p. J. Zemljak, radca p. W. Sajcic, delegaci jugosłowiańskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu pp. Radiroje Szalicz i Andrea Stokicz.

Przyjęcie stało się serdeczną manifestacją przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej.

WCZASY HUTNIKÓW

W trosce o zapewnienie jak największej liczbie hutników odpowiednich warunków wypoczynku podczas urlopu, Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego rozbudował w roku 1947 sieć domów wypoczynkowych w miejscowościach klimatycznych i uzdrowiskach do ogólnej liczby 68 ośrodków.

Odwiedziło je w ciągu ub. roku 21.900 osób. Spośród osób, które korzystały z wczasów [illegible] proc. stanowili pracownicy fizyczni, 30 proc. pracownicy umysłowi i 14 proc. członkowie rodzin hutników.

WZOROWE LABORATORIUM FABRYCZNE

Chlubą zakładów lniarskich „Wisła" znajdujących się w Kamiennej Górze jest laboratorium chemiczne, jedyne na terenie Dolnego Śląska.

Jest ono zorganizowane i prowadzone tak dobrze, że korzysta z jego usług nie tylko cały przemysł tekstylny województwa wrocławskiego, ale również i inne przemysły, jak: metalowy, garbarski itd.

Obecnie laboratorium będzie rozbudowane i stanie się oficjalną bazą badawczą dla całej produkcji tekstylnej Dolnego Śląska.

PÓŁ MILIONA CZŁONKÓW LIGI LOTNICZEJ

W Zarządzie Głównym Ligi Lotniczej odbyła się konferencja dyrektorów biur Ligi. Referat na temat „oblicze polityczne Ligi Lotniczej", wygłosił ppłk Michalak, zastępca dowódcy lotnictwa. Referent omówił rolę Ligi w życiu organizacji lotniczych i powstającej obecnie organizacji młodzieżowej „Służba Polsce".

Liga w chwili obecnej liczy 150.000 członków, skupionych w 15 okręgach, liczących 144 obwody. Jako cel główny na rok bieżący zarząd stawia sobie osiągnięcie liczby 500.000 członków.

Pogotowie Ratunkowe zawsze na posterunku

W bieżącym roku „Pogotowie Ratunkowe m. st. Warszawy" obchodzi jubileusz pięćdziesięciolecia istnienia.

W ciągu półwiecza wiernie i ofiarnie Pogotowie Ratunkowe służyło Warszawie.

W ciągu półwiecza przynosiło fachową, bezpłatną i natychmiastową pomoc.

Prawie milion mieszkańców Stolicy korzystało przez ten czas z pomocy Pogotowia.

Zawsze, w dzień czy w nocy, w najcięższych nawet chwilach dziejowych Warszawy — Pogotowie Ratunkowe było na posterunku i śpieszyło z pomocą.

Wojna nie oszczędziła także tej zasłużonej Instytucji. Zburzone zostały dwa domy Pogotowia Ratunkowego przy ul. Leszno i Hożej. Zniszczony został częściowo tabor. Dzisiaj ambulatoria i biura znajdują się w przypadkowych pomieszczeniach.

Pogotowie Ratunkowe stoi przed ważnym zadaniem wzniesienia ponownie gmachu przy ul. Hożej. Ciężkie są warunki pracy Pogotowia Ratunkowego. Dlatego musi ono apelować do ofiarności publicznej. Warszawę, znaną ze swej gotowości do ofiar, Pogotowie darzy szczególną opieką.

W związku z pięćdziesięcioleciem Pogotowia Ratunkowego wydana będzie „Jubileuszowa Księga Pamiątkowa Pogotowia Ratunkowego". Wszyscy obywatele Warszawy powinni poprzeć tę akcję wydawniczą.

Pomóc Pogotowiu Ratunkowemu, tzn. spełnić obywatelski obowiązek.

Plan Marshalla wywołuje niepokòj mas angielskich

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Londyn, w styczniu.

Niewielu ludzi w Wielkiej Brytanii zajmuje się polityką zagraniczną. Niewielu ludzi rozumie procesy, zachodzące w innych krajach Europy i świata. Według ostatnich obliczeń instytutu badania opinii publicznej Gallupa nie więcej niż 11% całej ludności Wielkiej Brytanii interesuje się problemami międzynarodowymi. Dotąd Brytyjczycy bardzo słabo rozumieli, że polityka zagraniczna jest ściśle związana z polityką wewnętrzną i że prędzej czy później skutki polityki zagranicznej muszą wpłynąć na sytuację wewnętrzną kraju.

To „później" wreszcie nadeszło, a zagadnienie, które zaczyna budzić świadomość polityczną Brytyjczyków, to plan Marshalla. Po konferencji paryskiej Plan Marshalla był witany entuzjastycznie przez prawie wszystkich Anglików z wyjątkiem członków partii komunistycznej. Plan Marshalla w lipcu, sierpniu, a nawet jeszcze we wrześniu i październiku 1947 roku był uważany za „wspaniałomyślną pomoc" rządu amerykańskiego dla odbudowy zniszczonych krajów Europy. Próby przekonywania Anglików, że za tą pomocą kryją się pewne warunki polityczne, nie dawały żadnego wyniku. Mówiło się nawet bardzo szumnie i patetycznie, że naród brytyjski wolałby umrzeć z głodu, niż przyjąć jakiekolwiek warunki polityczne ,naruszające jego niezależność.

Zmiana nastawienia

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy w tym nastawieniu wiele się zmieniło. I tak znany liberalny tygodnik ekonomiczno-polityczny „Economist" pisze co następuje: „Plan Marshalla stał się wreszcie bardziej konkretny, chociaż jednocześnie stracił wiele swoich ozdób i altruistycznych koncepcji. Wprowadzenie „realizmu" do tego programu odsłania w niektórych jego punktach wpływ politycznej presji. Jednak Brytyjczycy nie skarżą się, gdyż jeśliby plan Marshalla nie był realistyczny, istniałaby mała szansa jego akceptacji".

Te słowa „Economist" są bardzo znamienne i charakterystyczne, ale nie zupełnie prawdziwe. Brytyjczycy nie skarżą się wprawdzie jeszcze na plan Marshalla, lecz zaczynają się nim bardzo niepokoić. Nie ma dotąd żadnej publicznej krytyki Planu z wyjątkiem krytyki komunistycznej i krytyki imperialistów brytyjskich z „grupy" magnata prasowego lorda Beaverbrooka, ale zatroskanie i domowe sarkanie wzrasta coraz bardziej.

Słychać głosy, zwłaszcza w kołach kierowniczych Partii Pracy, że pomoc amerykańską trzeba koniecznie dostać, aby dzięki niej odbudować się gospodarczo i za kilka lat uniezależnić się całkowicie od Ameryki. Należy więc zgodzić się na chwilowe niedogodności, aby uczynić z Anglii znowu wielką potęgę. Te same głosy uważają, że publiczna krytyka w czasie trwania debaty Kongresu Amerykańskiego mogłaby wpłynąć niekorzystnie na rozwój planów amerykańskich.

Budowa okrętów

Ale „szary człowiek ulicy", który nie rozumie polityki zagranicznej swego rządu i może właśnie dlatego tę politykę na ogół w całości przyjmuje, został wstrząśnięty pewnymi faktami. Minister Cripps oświadczył, że Wielka Brytania musi ograniczyć budowę swych okrętów. Przyczyna jest jasna dla każdego, — przyczyną jest Plan Marshalla. A szary człowiek brytyjski kocha swą flotę i kocha swój kraj i trudno mu się pogodzić z tym, że jego rząd musi prosić Amerykę o pozwolenie w tak ważnej narodowej sprawie.

Ostra krytyka rządu brytyjskiego w Kongresie Amerykańskim i niespodziewany sprzeciw Stanów Zjednoczonych w sprawie zwołania konferencji „szesnastu", będącej już w trakcie przygotowań przez ekspertów brytyjskich i francuskich, wpłynęły bardzo ujemnie na brytyjską opinię publiczną.

Plan Marshalla zagraża niezależności brytyjskiej. Plan Marshalla zamyka Wielką Brytanię prawie wyłącznie w orbicie polityki amerykańskiej. Te prawdy zaczyna wyczuwać i powoli uświadamiać sobie „szary człowiek" brytyjski. I jeśli dotąd wiele czasu poświęcał on na rozmyślania na temat nowego ograniczenia kartofli, benzyny ,czy też możliwości uzyskania kilku kuponów odzieżowych — tak teraz do trosk codziennych włącza się Plan Marshalla.

Wypadki najbliższych miesięcy odpowiedzą na pytania, czy ten niepokój Anglików stanie się twórczym czynnikiem, czy potrafi wpłynąć choć by w pewnym stopniu na zmianę polityki zagranicznej, czy też zamilknie zabity zmęczeniem, łatwością przyzwyczajania się do rzeczy trudnych i brakiem koncepcyjnej siły opozycyjnej, która by potrafiła obudzić świadomość polityczną, świadomość socjalistyczną mas brytyjskich. Nie należy mieć dużo optymizmu, ale wydaje się, że trzeba mieć jeszcze trochę cierpliwości.

MARIUSZ RZECKI

Pater Patriae —Bolesław Limanowski

„Odszedł od nas ktoś, kto był nieskończenie bliski, taki naprawdę „swój", związany nierozerwalnie własnym, wspaniałym życiem ze wszystkimi etapami, ze wszystkimi wielkimi zdarzeniami dziejów polskiego ruchu socjalistycznego, epopei jego walki, ofiar, klęsk i zwycięstw"... — tak napisał nazajutrz po śmierci Bolesława Limanowskiego w „Robotniku" Mieczysław Niedziałkowski.

W służbie dla klasy robotniczej, z którą w wieku młodzieńczym związał swe życie, Bolesław Limanowski pozostawał lat 80. Żadne przeciwności: więzienie, wygnanie z kraju — nie zdołały go zmusić do zejścia z posterunku, który sobie obrał. Tym posterunkiem była dla niego praca dla mas robotniczych, praca dla zrealizowania idei socjalistycznej.

Gdy po upadku Powstania Styczniowego polska myśl socjalistyczna błąkała się po bezdrożach ideologicznych, gdy ścierały się różne nurty, Limanowski pierwszy głosił konieczność powiązania, zespolenia walki o wyzwolenie narodu, o jego wolność z walką o wyzwolenie społeczne.

Dokonał tego wielkiego dzieła Zjazd Paryski w 1892 roku, którego przewodniczącym jednomyślnie wybrany został Bolesław Limanowski. Właśnie Zjazd Paryski wypisał na sztandarach powołanej na nim do życia Polskiej Partii Socjalistycznej hasła: „niepodległość i socjalizm", które były dewizą działalności Limanowskiego. Od tego czasu Bolesław Limanowski aż do końca swego długiego i pracowitego żywota znajdował się w pierwszym szeregu walczącej Polskiej Partii Socjalistycznej.

Bolesław Limanowski rozsławił też swoje imię szeregiem prac naukowych, które ogłosił drukiem. Nie zamykał się jednakże Limanowski w swojej pracowni naukowej. Głos Jego w chwilach dla Partii i dla narodu ciężkich, rozlegał się donośnie na całą Polskę.

Gdy w roku 1928 sanacja poczuła się zagrożona wzrostem wpływów PPS w narodzie, postanowiła rozsadzić spoistość szeregów partyjnych osłabić partię przez rozłam. W tych ciężkich dla Partii dniach październikowych, dniach rozłamowych, zabrał głos Bolesław Limanowski, ogłaszając w „Robotniku" w dniu 21 października swój list.

„...Grupa byłych towarzyszów — pisze Limanowski — podniosła rękę na całość POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ. Nie ma usprawiedliwienia dla tego straszliwego postępku.

...Jestem starcem 94-letnim. Nie oczekuję już dla siebie niczego od życia, nie mogę wyjść na ulice Warszawy. Wołam więc do Was ROBOTNICY WARSZAWY, ROBOTNICY CAŁEJ POLSKI — STAŃCIE W OBRONIE PPS NIE POZWÓLCIE JEJ ROZBIĆ".

A potem przychodzi jeszcze cięższy dla klasy robotniczej dzień—BRZEŚĆ.

Na zebraniu protestacyjnym w dniu 14 września 1930 roku, zjawia się na mównicy 95-letni Bolesław Limanowski. Wśród ciszy zgromadzonych tłumów padają Jego słowa...

„Przybyłem — aby poświadczyć, że jestem całą duszą z Wami, przeciw wszelkiej dyktaturze.

Jestem za prawdziwą Rzeczpospolitą, w której panowałoby prawo, wolność i równość w prawie wszystkich obywateli..."

Dnia 1 lutego 1935 roku zmarł Bolesław Limanowski. Pozostał do końca dni swoich wierny czerwonym sztandarom Polskiej Partii Socjalistycznej, pozostał wierny klasie robotniczej, której oddał całe swe życie.

MIECZYSŁAW ZAWADKA

Niebezpieczne związki kapitału Ameryki i Niemiec

NAPISAŁ D. ALEKSANDROW (MOSKWA)

Znany publicysta radziecki D. Aleksandrow wykazuje w poniższym artykule ścisły związek między wielkim kapitałem amerykańskim poprzez amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech z przemysłem niemieckim.

Amerykański trybunał wojenny wydał w sprawie przestępcy wojennego Flicka, jednego z najbardziej drapieżnych przedstawicieli niemieckiego imperializmu, bezwstydnie łagodny wyrok. Opper, wiceprezes Związku Prawników amerykańskich, zmuszony był określić decyzję tego trybunału jako „obrazę człowieczeństwa". W związku z tym przypominają się słowa „New-York Times", który pisał po zakończeniu procesu w Norymberdze: „Rząd Stanów Zjednoczonych jest przeciwny kontynuowaniu prac międzynarodowego trybunału czterech państw, gdyż sprzeczności między poglądami gospodarczymi ZSRR i państw zachodnich mogą się okazać nieprzezwyciężoną przeszkodą w sądzeniu przemysłowców". W przekładzie na język powszedni oznacza to, że amerykańscy monopoliści nie życzą sobie zniszczenia niemieckich monopolów i usunięcia z gospodarki niemieckiej faszystowskich przemysłowców i finansistów z którymi utrzymywali od wielu lat bliskie „stosunki handlowe".

Interesy kapitału amerykańskiego i niemieckiego splatały się ze sobą bardzo ściśle jeszcze przed wojną. Amerykański koncern chemiczny Du Pont de Nemours np. był właścicielem znacznego pakietu akcji IGF ,Interessen Gemeinschaft Farbenindustrie), która znów była związana z 63 firmami amerykańskimi, w tej liczbie z Standard Oil

Stara miłość nie rdzewieje

Do tego samego koncernu amerykańskiego należała sp. akc. „Dinamit" (Kolonia) oraz część akcji Deutsche Gold und Silberscheidenanstalt. Standard Oil Co. kontrolowała firmę Deutsch - Amerikanische Petroleum Co.; Westinghouse był związany z Siemensem; General Motors był właścicielem olbrzymich fabryk samochodów Oppel itd. .td.

Wojna podważyła jeno częściowo wykazane wyżej pokrewieństwa. Richard Sasuly wykazuje w swojej książce „I. G. Farben" (New-York, 1947), że Du Pont zastrzegł sobie jeszcze przed wojną wznowienie swych umów z I. G. Farbenindustrie natychmiast po zakończeniu działań wojennych. Te „przyjazne umowy" wywarły niewątpliwie wpływ na taktykę amerykańskiej administracji wojskowej w Niemczech, która stoi na straży interesów Wall Street. Głównodowodzący amerykańską armią okupacyjną w Niemczech, gen. Clay, jest zbliżony do Chase National Bank, którą włada jeden z najbardziej wpływowych finansistów Aldrich (przewodniczący Międzynarodowej Izby Handlowej). Bliskie są również koneksje generała Williama Drapera, byłego kierownika ekonomicznego amerykańskiej administracji wojskowej w Niemczech, z bankiem Dillon, Read and Co., który finansował w latach trzydziestych ciężki przemysł wojenny Niemiec. Draper jest obecnie podsekretarzem Obrony Narodowej Stanów Zjednoczonych i ma jeszcze większą możność oddziaływania na amerykańską politykę w Niemczech.

Urzędując jeszcze w Niemczech, Draper wypełniał gorliwie polecenia Wall Street i mobilizował wszystkie siły dla podważenia uchwał poczdamskich.

Draper dobierał sobie godnych i oddanych współpracowników. Do nich należał przede wszystkim Frederic Goetke, zarządzający całym przemysłem górniczym i opałowym w strefie amerykańskiej. Niemiecki publicysta, Norden, przypomina, że Goetke był kierownikiem śląskich oddziałów miedzianego koncernu amerykańskiego Anaconda. Firma ta prowadziła wspólne interesy z śląskim koncernem Giesche, który został znacjonalizowany przez rząd polski. Z Gieschem był zresztą również związany obecny Sekretarz Handlu Stanów Zjednoczonych — Harriman. Jeden z zastępców Goetkego, Clover był wybitnym współpracownikiem Standard Oil Co., która kontrolowała za pośrednictwem Deutsch-Amerikanische Petroleum Co. jedną trzecią niemieckich stacji benzynowych. Drugi zastępca Goetkego — Brandon Grow, do którego kompetencji należą niemieckie sprawy naftowe, jest dla odmiany pracownikiem Socony Oil Co., również zainteresowanej w szeregu niemieckich przedsiębiorstw.

Jasna i otwarta gra

Kierownictwo przemysłu metalurgicznego w Niemczech znajduje się w ręku Roofes'a Visora, prezydenta Republic Steel Co., niemiecką miedzią zarządza Otto Klopsch, „spokrewniony" z General Motors oraz Thomas Littel z firmy Anaconda. Trzeci wreszcie zastępca kierownika okupacyjnego oddziału ekonomicznego, Davers, jest mężem zaufania trustu Bell Telephone Co., który jest udziałowcem międzynarodowej spółki telegraficznej i telefonicznej, kontrolującej lwią część akcji pięciu koncernów Niemiec.

Powyższy spis możnaby kontynuować w nieskończoność. Przytoczone jednak fakty wystarczą całkowicie do udowodnienia, że dobór współpracowników wojskowej administracji amerykańskiej z góry uniemożliwiła demokratyczną przebudowę zachodnio-niemieckiej gospodarki. Nic więc dziwnego, że jeden z tych współpracowników powiedział niedawno w przystępie szczerości: „Jak można żądać od nas ukarania Niemców za to, co mybyśmy sami robili na ich miejscu" (Sasuly: „I. G. Farben"). Celem amerykańskiej polityki w Niemczech jest, jak słusznie podkreśla Norden, „zrekonstruowanie systemu kapitalistycznych monopoli w Niemczech, które winny podporządkować się rozkazom amerykańskich miliarderów".

Jeszcze w 1944 r. doszło w Strassburgu do tajnej konferencji pomiędzy wybitniejszymi przemysłowcami niemieckimi, na której ustalono wytyczne przyszłej polityki na wypadek porażki Niemiec. Dyrektor firmy Herlandorf und Schoenberg, esesowiec Scheid, powoływał się na tej konferencji na „cenne umowy patentowe", które zostały zawarte przez United States Steel Corporation, Illinois Steel Corporation i inne koncerny amerykańskie z Kruppem. Scheid ujawnił wtedy wszystkie adresy nowojorskich oddziałów Zeissa, Leici i innych firm niemieckich z poleceniem nawiązania ożywionych kontaktów ze Stanami Zjednoczonymi.

Niemieccy przemysłowcy nie mają potrzeby działać w ukryciu, spotkawszy się z tak „gorącym przyjęciem" ze strony swych amerykańskich partnerów. Szczególnie miłe perspektywy otwiera im plan Marshalla, zdążający do odbudowy przemysłowo-wojennego potencjału zachodnich Niemiec. Zniknął ślad początkowego zażenowania, odpuszczono grzechy Flickom, skończono z farsą denazifikacji. Gra jest jasna i otwarta.

„TYDZIEŃ ROBOTNIKA" ogłasza wielki konkurs

„Tydzień Robotnika" (wydawany przez Spółdzielnię Wydawniczą „Wiedza", Centralną Instytucję Wydawniczą Polskiej Partii Socjalistycznej), jeden z najpopularniejszych tygodników politycznych w kraju, zdobył sobie ogromną poczytność w stosunkowo krótkim czasie po wznowieniu w Odrodzonej Polsce. Pragnąc nawiązać i zacieśnić jak najściślejszą łączność ze swoimi Czytelnikami i Sympatykami oraz zaspokoić Ich zainteresowania i życzenia Redakcja „Tygodnia Robotnika" ogłosi wielką ankietę-konkurs.

Redakcja „Tygodnia Robotnika", chcąc zapewnić wszystkim uczestnikom ankiety - konkursu równe szanse w otrzymaniu nagród nie będzie wyróżniała i nagradzała poszczególnych odpowiedzi, lecz przeznaczone nagrody rozlosuje wśród wszystkich uczestników ankiety - konkursu, którzy nadeślą odpowiedzi.

Szczegóły ankiety - konkursu podane zostaną w numerze „Tygodnia Robotnika" z dnia 8 lutego 1948 r.

Wśród nagród przewidziane są m. in.: kilka talonów na bezpłatny kilkudniowy pobyt w uzdrowiskach, wycieczki do stolicy z prowincji i in.

Wędròwka przez port Gdański
Nowe życie nad Martwą Wisłą

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Gdańsk, w styczniu.

O burty dużej motorówki, płynącej wolno wzdłuż szerokiego Kanału Portowego, uderza z cichym pluskiem gęsta, czarna woda. Woda jest spokojna, tłusta od okrętowych smarów. Białe mewy opadają szybko na powierzchnię wody, szukając żeru, podrywają się i kołują nad ośnieżonym nadbrzeżem i połamanymi, czarnymi kikutami drzew na Westerplatte.

Na Westerplatte leżą jeszcze miny i niewypały, widać niszczący ślad



Charakterystyczna sylwetka wielkiego dźwigu mostowego w Basenie Górniczym.

wojny. Ale już po drugiej stronie kanału ciągną się nowoczesne, rozległe magazyny strefy wolnocłowej, pracują dźwigi i windy.

Kanał portowy przechodzi ostrym łukiem w Martwą Wisłę, główną arterię portu. Zakręt nosi od dawnych czasów romantyczną nazwę „Pięciu Gwizdków". W mgle i ciemności zderzały się kiedyś na zakręcie żaglowce, a pięciokrotny przeciągły gwizdek był sygnałem rozbitków, wzywających ratunku.

Przy nadbrzeżach kanału wiślanego stoją na kotwicy statki, czekając na wejście do basenów wyładunkowych.

Polski tankowiec „Turnia" przewożący ze Skandynawii oleje, tuż obok potężny szwedzki rudowęglowiec, dalej kanadyjski frachtowiec „Mont Sandre" z Montrealu. „Mont Sandre", wiozący kanadyjskie zboże, przybija wolno do nadbrzeża przy Dworcu Wiślanym, gdzie wznoszą się wysokie masywy elewatorów. Elewatory zostały w czasie walk o Gdańsk poważnie zniszczone dziś po dwuletnim okresie odbudowy pracują znowu.

Węgiel idzie w świat

Trzy ogromne, stalowe konstrukcje dźwigów mostowych znaczą charakterystyczną sylwetkę gdańskiego Basenu Górniczego.

Przy wejściu do basenu stoją, jeden za drugim, statki szwedzkie, fińskie i radzieckie w oczekiwaniu na cenny ładunek. „Arnold Blatt" i „Glitt", dwa „szwedy", duński „Hans Maersk", „Clara" i „Cyryl" już jutro odpłyną z polskim węglem do Kopenhagi, fińska „Aina Maria Nurminen" do północnej stolicy — Helsinek.

Gdański basen górniczy służy równocześnie do załadunku węgla i wyładunku importowanej do Polski rudy, złomu i fosfatów. Na nadbrzeżu węglowym, zwanym „wschodnim", pracują trzy wielkie taśmowce dla przeładunku węgla wyposażone w nowoczesne wywrotnice wagonów. Szybko i sprawnie nikną w lukach okrętowych setki wagonów węgla. Taśmowcom pomaga sześć dużych dźwigów chwytakowych, 7, 5 i 3 tonowych.

Przy zachodnim nadbrzeżu, „rudowym" stoi właśnie radziecka „Jałta" z ładunkiem rudy. Ogromne dźwigi mostowe wyładowują sprawnie piętnastotonowe ładunki cennego surowca.

Stalowe ramiona dźwigów prawie bezgłośnie unoszą się w górę, przenosząc ciężki ładunek. Wprost z bunkrów niosą taśmowce węgiel do wnętrza statku. Basen górniczy pracuje dobrze i szybko. Jego roczna zdolność przeładunkowa przekracza już dziś 400 tys. ton rocznie.

Gdy statkom się śpieszy...

To wszystko jeszcze za mało, za wolno... — mówią jednak fachowcy morscy i fachowcy — „węglarze". Urządzenia basenu górniczego trzeba rozbudować i unowocześnić, dostosować je do wzrastającego stale wydobycia i eksportu

Plany odbudowy i rozbudowy portu Gdańskiego przewidują również daleko idącą modernizację urządzeń przeładunkowych basenu górniczego, najważniejszego bodaj punktu portowego organizmu. Modernizacja urządzeń skróci czas postoju statków, a przecież wiadomo, że statkom tym, duńskim, szwedzkim czy fińskim, śpieszy się zawsze w drogę powrotną. Modernizacja urządzeń pozwoli na intensywniejsze wykorzystanie nadbrzeży, pozwoli także na ekonomiczną gospodarkę taborem kolejowym, dostarczającym węgiel do portu ze śląskich obszarów węglodajnych.

Duża motorówka płynie dalej wzdłuż kanału Wiślanego, mijając statki wszystkich bander, frachtowce, tankowce i czarne, pokryte węglowym pyłem kadłuby statków rudowęglowych.

Na lewo widać Nadbrzeże Drzewne z jego urządzeniami dla przeładunku drzewa, dalej ruiny dawnej fabryki chemicznej, którą dziś odbudowano już częściowo, uruchamiając produkcję kwasu siarkowego.

Tuż nad brzegiem kanału — gigantyczny dźwig pływający, największa dziś tego rodzaju jednostka w porcie. Dźwig unosi lekko 100 tonowe ciężary, służąc do większych



Niedawno jeszcze pracowały przy oczyszczaniu i pogłębianiu kanałów portowych radzieckie pogłębiarki.

prac przeładunkowych i dźwigania z dna zatopionych wraków.

Dźwig olbrzym — symbol nowego Gdańska. A niewiele dalej wyłania się z nadbrzeżnej mgły sylwetka starej portowej wieży, która od czasów szwedzkich strzegła portu. Stara szwedzka wieża, która po wielu latach wiernej służby dla portu w ostatniej wojnie uległa zniszczeniu — to rozsypujący się w gruz znak przeszłości Gdańska...

Gdy wróci świetność Gdańska

To już Kanał Kaszubski, okrążający od północy wyspę Holm. Kanałem Kaszubskim dopłynąć można do wąskiej Motławy, dostępnej tylko dla małych i średnich statków. Tu odbywać się może przeładunek towarów nadchodzących do portu rzeką. Wąska i płytka Motława sięga dalego w głąb spalonego miasta, utraconego zaplecza wielkiego portu.

Port Gdański żyje i pracuje. W ciągu dwu lat odbudowy zrobiono w nim wiele, uzyskując możność zaspokojenia bieżących potrzeb polskiego eksportu i importu. Plany inwestycyjne przewidują dalszą, daleko idącą odbudowę, rozbudowę i modernizację portu. Na rok 1949 planuje się zwiększenie zdolności przeładunkowej portu o 50%, czyli uzyskanie pełnych 11 milionów ton przeładunku rocznie.

Za kilka lat przez Gdańsk przechodzić będą znów, jak w okresie jego rozkwitu, szlaki morskie i lądowe całej Europy. Przez Gdańsk pójdą w świat towary z Jugosławii, Czechosłowacji, Rumunii czy Węgier.

Wtedy zamknie się klamra dziejów, spinająca ze sobą dwa okresy świetności starego portu.

Bo chociaż zginął już bezpowrotnie XVI czy XVII-wieczny nasz bogaty, barokowy Gdańsk .na gruzach starych spichrzów nad Motławą powstaje nowy, wielki port.

DANUTA SOCHACKA

LITERATURA i SZTUKA

Helena Wielowieyska

Studium literackie w Nieborowie

Boy zwierzył się na kilka lat przed wojną w jednym ze swoich błyskotliwych, dowcipnych i odkrywczych felietonów, że nie tylko nie wie, w jaki sposób został literatem, ale nawet ciągle jeszcze nie ma pewności, czy nim jest naprawdę. Sprawa zawodowości literata jest problemem dosyć skomplikowanym. Nie istnieją tu żadne dyplomy. Każdy kto umie czytać i pisać może być właściwie literatem. To znaczy może w takim samym stopniu, w jakim każdy normalny człowiek posiadający dwie zdrowe nogi może być tancerzem. Właśnie, — powiecie — ale tancerz musi od dzieciństwa kształcić się w swoim zawodzie, podczas gdy literat...

Tak, dziwny to zawód literatura. Wymaga nie tylko wykształcenia, ale i prostej, ludzkiej mądrości. Nie tylko mądrości, ale i talentu. Nie tylko talentu, lecz i znajomości rzemiosła.

Tymczasem nie ma żadnej szkoły, w której można by nabyć podstawową wiedzę o tym trudnym zawodzie. Jak należy pisać? Oto pytanie, które stawia sobie każdy początkujący literat, i nie tylko początkujący.

Wraz ze zmianami ustrojowymi w Polsce otwarło się wiele możliwości pracy dla pisarzy. Sztuka przestaje być przyjemnością uprzywilejowanych. Staje się, a w każdym razie ma się stać chlebem powszednim wszystkich. Literatów potrzeba wielu, ażeby mogli nastarczyć wzrastającemu zapotrzebowaniu demokratycznego społeczeństwa. Tymczasem artystów, wybitnych artystów i rozsądnych krytyków mamy o wiele mniej, niż przed trzydziestym dziewiątym rokiem. Prawda, że nie można się skarżyć na brak dopływu nowych, mocnych talentów. Ostatnie trzy lata pozwoliły nam poznać wielu dobrze zapowiadających się młodych pisarzy, niektórzy z nich wystąpili już z dojrzałymi utworami. Ale na większości zaciążyły lata okupacji spędzone w obozie, w lesie, albo w niemieckiej fabryce.

Toteż zorganizowane niedawno przez dyrektora departamentu literatury i książki w Ministerstwie Kultury i Sztuki, Hieronima Edwarda Michalskiego, pierwsze w Polsce Studium Literackie stało się wydarzeniem, które zainteresowało wszystkich pisarzy i wielu czytelników. Uczestników było wielu — więcej niż organizatorzy przewidywali. Niereklamowane w prasie i zamknięte studium, zorganizowane w Nieborowie, stało się celem wędrówek niezorganizowanej jeszcze młodzieży literackiej.

Wykłady i seminaria, które odbyły się w Nieborowie, były bardzo różne — tak ze względu na tematykę, jak i sposób jej traktowania — zależnie od wykładowcy i od sposobu, w jaki wyobrażał sobie swoją rolę na studium. Bo przecież była to impreza w Polsce bez precedensu. I choć każdy z wykładowców inaczej pojmował swoje zadania, a może właśnie dlatego — Studium było niezwykle żywe i interesujące. Już sam dobór nazwisk pisarzy, którzy wtajemniczali młodych w arkana literackiego rzemiosła, dowodzi głębokiego przemyślenia ze strony organizatorów Studium. Wszyscy zaproszeni to pisarze wybitni, żywi i czynni, ludzie o wyraźnym obliczu ideowym i zdecydowanym stanowisku we współczesnej literaturze. A więc, problemy współczesnej krytyki omawiał redaktor „Kuźnicy" Stefan Żółkiewski, który ustalił filozoficzny i społeczny rodowód krytyki zastanej, międzywojennej. O krytyce mówił również Andrzej Stawar. O powieści francuskiej dziewiętnastowiecznej mówił błyskotliwie Jan Kott, problemy kompozycji powieściowej przedstawił interesująco Hieronim Edward Michalski. O poezji współczesnej wygłosił odczyt Mieczysław Jastrun. Analizę wiersza Mickiewicza „Zima miejska" przeprowadził Wacław Kubacki, który zajął się również problemem literackich zapożyczeń. Analizę tekstów poetyckich, przedstawionych przez słuchaczy Studium, przeprowadził H. E. Michalski. Jerzy Zawieyski mówił o współczesnym teatrze, Seweryn Pollak przedstawił słuchaczom główne zagadnienia, które rozwiązuje tłumacz-poeta. Aleksander Wat omówił mniej więcej wszystkie sprawy organizacyjno-społeczne naszego życia kulturalnego — i choć nie można zgodzić się bez reszty z jego esejem, to przecież sam fakt rozpoczęcia Studium tym odczytem — w pewnym sensie krytycznym wpłynął korzystnie na słuchaczy, którzy od razu na wstępie przekonali się, że tak organizatorzy jak i wykładowcy traktują ich najzupełniej poważnie, skoro dzielą się z nimi swoimi własnymi zmartwieniami i wątpliwościami.

Najciekawsze były wykłady Jarosława Iwaszkiewicza, Kazimierza Wyki i Seweryna Pollaka. To co oni dali słuchaczom to było właśnie rewelacją Studium. Ich wkładu nie można dostatecznie ocenić. Nie były to ani wykłady, ani odczyty, ani seminaria czy prelekcje. Pisarze ci dzielili się z młodymi kolegami swoim własnym doświadczeniem, odsłaniali im dotychczas zakryte tajemnice rzemiosła.

Jarosław Iwaszkiewicz na przykładzie znanych wszystkim słuchaczom „Nowel włoskich" mówił o autentyzmie i fikcji w dziele literackim. Odpowiadał na wszystkie zadawane pytania, nie zawsze dyskretne. Tak, krytycy będą musieli sami głowić się nad genezą postaci i kompozycji „Nowel włoskich", a młodzi pisarze zgromadzeni w Nieborowie słyszeli i wiedzą, skąd wzięły się pomysły do tej książki. Była to najlepsza szkoła, najskuteczniejsza lekcja rzemiosła, które dotychczas było niedostępną dla laika i ucznia magią i wiedzą tajemną. Toteż młodzi pisarze ocenili właściwie postawę Iwaszkiewicza. Sprawdzianem ich wdzięczności były tak długotrwałe oklaski, jakich nie doczekał się nikt inny spośród wykładowców.

Tę samą koncepcję studium literackiego mieli Kazimierz Wyka i Seweryn Pollak i dlatego też ich wykłady cieszyły się wielkę popularnością. Kazimierz Wyka na przykładzie swojej pierwszej w życiu recenzji i jej późniejszych wariantów odsłonił tajniki tej sztuki. Uczył praktycznie, rozkładał przed słuchaczami skomplikowany warsztat krytyka, ukazywał poszczególne jego narzędzia i ich funkcje, tak jak Seweryn Pollak, który przedstawił na przykładach najczęściej spotykaną problematykę tłumaczeń.

Studium uzupełniły wykłady o scenariuszu filmowym dyr. dyr. Toeplitza i Lewickiego, oraz cowieczorne pokazy najbardziej interesujących filmów produkcji polskiej, radzieckiej, angielskiej, amerykańskiej, francuskiej i czechosłowackiej.

Miejmy nadzieję, że to Studium będzie początkiem stałych tego rodzaju zjazdów. Bo rola pisarza jest zbyt ważna i zbyt trudna, żeby można jej podołać bez odpowiedniego przygotowania. I zdaje mi się, że do budzenia świadomości, kształcenia formy i kontrolowania warsztatu młodego pisarza jest najbardziej powołany nie kto inny, tylko jego starszy kolega, o ile zechce, tak jak wykładowcy w Nieborowie, skrócić mu drogę do celu i oszczędzić zbędnych doświadczeń. Nie wyłamujmy drzwi, jeżeli ktoś przed nami zdążył dobrać do nich klucze. Nauczmy się je otwierać.

Dzieje włóczęgi

O walkach i zagadnieniach Wojska Polskiego na Zachodzie mamy już szereg publikacji; nic więc dziwnego, że czytelnik polski ze zrozumiałą niecierpliwością oczekuje książek o żołnierzu polskim na Wschodzie.

Niedawno wydana książka Józefa Hena: „Kijów — Taszkent — Berlin"*) zapełnia tę lukę. Jest to opowieść o dziejach włóczęgi siedemnastoletniego chłopca, który przed Niemcami uciekł do Związku Radzieckiego, przewędrował ogromne obszary, pracował w sowchozie „Złota Kosa", uczył się, walczył w szeregach Armii Czerwonej, by potem w szeregach Wojska Polskiego, sformowanego na terenie ZSRR, brać udział w wyzwalaniu ojczystego kraju

Książkę Hena trudno sklasyfikować pod względem formy: jest to jednocześnie i powieść i pamiętnik i reportaż. W każdym razie, chociaby na podstawie rozdziału „Milibaj idzie w góry", można autorowi debiutantowi śmiało wróżyć przyszłość pisarską.

Styl książki jest jasny, zwięzły, a jednocześnie barwny i pełen humoru. Przez stosowanie niekiedy gwary sztubackiej Hen osiąga nieoczekiwane efekty — zwłaszcza plastykę i barwność.

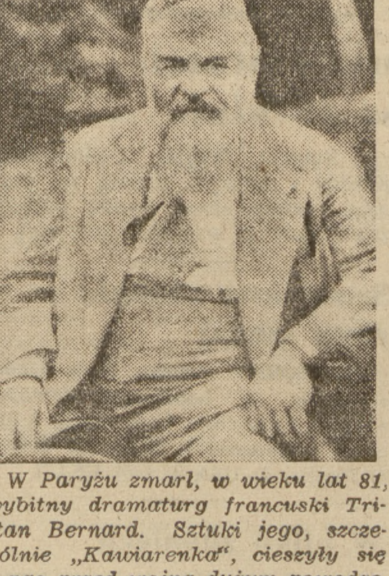
Książkę od pierwszej do ostatniej chwili czyta się z ogromnym zainteresowaniem. Dla czytelnika polskiego niewątpliwy urok stanowi egzotyka Rosji — zwłaszcza Azjatyckiej — którą Hen odmalowuje w szeregu barwnych obrazków rodzajowych, jak np. jarmark taszkencki.

Doskonałym komentarzem i wprowadzeniem do książki jest piękna przedmowa Krawerego Pruszyńskiego.

Stanisław Ostrowski

*) Józef Hen: „Kijów—Taszkwent—Berlin" — dzieje włóczęgi. Przedmowa Ksawerego Pruszyńskiego. Okładkę projektował Jerzy Karolak. Wydawnictwo „Literatura Piękna", Katowice, 1947.

Śmierć Tristana Bernarda



W Paryżu zmarł, w wieku lat 81, wybitny dramaturg francuski Tristan Bernard. Sztuki jego, szczególnie „Kawiarenka", cieszyły się u nas przed wojną dużym powodzeniem.

EDWARD KOZIKOWSKI

Z kart historii...

Z kart historii wynurzasz swą postać,
z imionami zbratana Maratów,
Rewolucjo, szarych ludzi siostro,
odkupienie krwią niosąca światu!

Za zdeptanie człowieka, za krzywdy,
których bezmiar zalega przestrzenie,
wstrząsasz świata sumieniem, i nigdy
nie przychodzisz nie w porę na ziemię!

Spadasz na świat krwawą nawałnicą,
gdy w okowach tyranii świat pada,
i w obronie praw ludzkich, jak lwica,
walczysz przeciw niej na barykadach!

Niech Twe imię będzie pochwalone,
Rewolucjo, kochanko nędzarzy,
że pod Twoim sztandarem czerwonym,
przechodzimy do życia od marzeń!

Że, co było tęsknotą bezmowną,
w rzeczywistość wyrasta nad nami,
i potrząsa swą palącą głownią,
jak kometa krwawa nad światami!

Budżet kulturalny

W ostatnim numerze „Nowin Literackich" ukazał się znakomity artykuł pos. Włodzimierza Reczka na temat budżetu kulturalnego.

Jak wyglądają cyfry? Globalna suma wydatków Ministerstwa Kultury i Sztuki wynosi 2 miliardy złotych, czyli zaledwie 0,8 proc. budżetu państwowego. Z tego odliczyć jeszcze trzeba 517.486.000 wydawanych na cele administracji kultury (Zarząd Centralny, Wojewódzkie i Powiatowe Wydziały Kultury). Sumę 695 milionów, z pewnością niedostateczną, pochłaniają muzea i ochrona zabytków. Na krzewienie kultury i sztuki (zapewne „C. I. K."?) idzie 63.600.000. Stosunkowo dużo otrzymują teatry — 212 milionów. Natomiast uderzająco niskie są kwoty preliminowane na cele literatury — 39.400.000.

Autor podkreśla, że znaczny wzrost wydatków na cele oświaty i wychowania ma także znaczenie i dla upowszechnienia kultury. „Mimo to — pisze pos. Reczek — stwierdzić należy, że przyjęty projekt budżetu nie zawiera jeszcze pozycji, które moglibyśmy uznać za wystarczające do zaspokojenia potrzeb kulturalnych naszego społeczeństwa".

W.

Kronika kulturalna

BRAZYLIJSKA KSIĄŻKA O CHOPINIE

W Rio de Janeiro ukazała się obszerna praca dr. Paes da Cunha, członka Brazylijskiej Akademii Literatury, p.t. „Pomnik muzyczny Chopina".

Większa część książki poświęcona jest omówieniu dzieł Chopina. Każdej grupie dzieł autor poświęca dużo własnych uwag, cytując jednocześnie wypowiedzi najpoważniejszych muzykologów zagranicznych (m. in. prof. Jachimeckiego).

Praca muzykologa brazylijskiego zawiera m. in. rozdział p. t. „Dedykacja w twórczości Chopina" i rozdział, omawiający poemat Norwida „Fortepian Chopina".

Bibliografia dzieł, podana przez autora, zawiera pewną ilość nieznanych nam pozycji, wydanych w językach hiszpańskim i portugalskim.

POEZJE BRONIEWSKIEGO NA WĘGRZECH

Poezje Władysława Broniewskiego cieszą się na Węgrzech dużą popularnością. Tłumaczem naszego poety jest Eugeniusz Ungvari, więzień gestapo, czołowy publicysta węgierski, sekretarz węgierskiego Tow. Mickiewicza i redaktor jego organu „Kuriera Węgiersko-Polskiego".

Eugeniusz Ungvari kończy właśnie tłumaczenie wybranych wierszy Broniewskiego, które ukażą się niebawem w formie pięknie wydanego tomiku.

NAGRODA LITERACKA DOLNOŚLĄSKIEJ WRN

Nagrodę literacką Dolnośląskiej WRN w wysokości 50 tys. zł. otrzymał naczelnik wydziału Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego we Wrocławiu Stefan Łoś, który jako pierwszy z literatów polskich osiedlił się na Dolnym Śląsku. Łoś jest autorem książki p.t. „Wilkołaki", poświęconej Wrocławowi i Dolnemu Śląskowi. W r. 1932 Łoś otrzymał nagrodę funduszu im. Stanisława Gawrońskiego za książkę „Czarny Wojtek", poświęconą emigracji polskiej w Brazylii.

MUZYKA POLSKA NA MIĘDZYNARODOWYM FESTIWALU MUZYKI WSPÓŁCZESNEJ

W Amsterdamie zakończyły się obrady jury Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej. Ze strony polskiej w obradach wziął udział Roman Palester. Jury zakwalifikowało do wykonania na najbliższym międzynarodowym festiwalu Tow. Muzyki Współczesnej utwory Malawskiego, Panufnika i Szałowskiego.

ROBOTNICY AKTORAMI

Pierwsi absolwenci kursu instruktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Łodzi prowadzą obecnie na terenie Łodzi i województwa intensywną pracę nad stworzeniem amatorskich zespołów teatralnych przy fabrykach i innych zakładach pracy.

Już początkowe wyniki tej pracy dały pomyślne rezultaty. Zorganizowane spośród robotników i robotnic zespoły wystąpiły kilkakrotnie na scenach świetlic z przedstawieniami, utrzymanymi na dobrym poziomie.

ZAIKS UCHWALIŁ POWOŁAĆ INSTYTUT PRAWA AUTORSKIEGO

Na ostatnim walnym zgromadzeniu Zw. Autorów, Kompozytorów i Wydawców (ZAIKS) uchwalono powołać do życia Instytut Prawa Autorskiego.

WYDAWNICTWA RADZIECKIE W JĘZYKACH OBCYCH

Radzieckie Wydawnictwo Państwowe Literatury w Językach Obcych wydało w ciągu 15 ostatnich lat 65 milionów egzemplarzy książek w językach: angielskim, francuskim, polskim, hiszpańskim, włoskim, niemieckim, chińskim, arabskim i innych.

W najbliższym czasie wydane zostaną w języku angielskim dzieła Byrona, Dickensa, Wellsa, Londona, Sinclaira, Twaina; w języku francuskim — dzieła Balzaka, Maupassanta, France'a, Daudeta, Romain Rollanda; w języku niemieckim utwory Schillera, Heinego, Kellera i Wassermanna.

RADZIECKA TWÓRCZOŚĆ MUZYCZNA

Nestor kompozytorów radzieckich Rejngold Glier napisał nowy balet p.t. „Jeździec miedziany", osnuty na słynnym poemacie Puszkina.

Znakomity kompozytor Prokofiew pracuje nad operą, opartą na treści popularnego utworu Polewoja p.t. „Opowieść o prawdziwym człowieku".

Nowy utwór Szostakowicza „Poemat o ojczyźnie" poświęcony jest 30-ej rocznicy Rewolucji Październikowej. W utworze tym znakomity kompozytor wykorzystał motywy kilku popularnych pieśni radzieckich Dunajewskiego, Aleksandrowa i in.

UCZCZENIE PETÖFIEGO W MOSKWIE

W Moskwie odbył się wieczór literacki, poświęcony pamięci narodowego poety węgierskiego Aleksandra Petöfiego, bohatera walki o wolność Węgier. (Petöfi był adiutantem gen. Bema). Podczas wieczoru znani poeci radzieccy, Tichonow, Pasternak i Wiera Imber zapoznali zebranych z twórczością Petöfiego.

MIĘDZYNARODOWE KONKURSY MUZYCZNE W PRADZE

W ramach Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego pod nazwą „Wiosna w Pradze", który odbędzie się w Pradze Czeskiej w dniach od 15 marca do 6 czerwca b. r., zostaną zorganizowane międzynarodowe konkursy muzyczne: konkurs gry na fortepianie o nagrodę im. Smetany oraz konkurs kompozytorski i krytyków muzycznych.

WYSTAWA SZTUKI JUGOSŁOWIAŃSKIEJ W PRADZE

W Pradze otwarta została wystawa sztuki jugosłowiańskiej, reprezentująca twórczość plastyczną na przestrzeni ostatnich 150 lat. Wystawa obejmuje około 500 dzieł 183 artystów.

POLSKO-CZESKA WSPÓŁPRACA KULTURALNA

Towarzystwo współpracy kulturalnej z Polską w Pradze organizuje cykl wieczorów literacko-artystycznych, poświęconych Polsce. W wieczorach tych wezmą udział wybitni przedstawiciele świata politycznego, literackiego i artystycznego.

W tym zdaniu jednak jest coś,
W tych słowach jednak coś jest,
Że kiedyś powiedział ktoś
„ERRARE TRUMANUM EST!"

Tak oto osądza politykę prez. Trumana Karol Szpalski w swej fraszce, zamieszczonej w ostatnim (5) numerze „Szpilek".

Uczestników świątecznego konkursu rysunkowego „Szpilek" zainteresuje niewątpliwie ogłoszone rozstrzygnięcie konkursu.

Wystawa Grafiki w SARP-ie

Wystawa, zorganizowana przez Zw. Plastyków, obejmuje prace artystów okręgu warszawskiego, jest więc z natury rzeczy niekompletna, gdyż wielu naszych grafików nie mieszka po wojnie w Warszawie. Mimo to jednak i mimo ogromnych strat, jakie sztuka nasza poniosła w latach okupacji — graficy „trzymają się dzielnie" i wystawa ma poziom tak wysoki, że nie powinno zbraknąć wśród zwiedzających nikogo, kto się choć trochę sztuką interesuje.

Dzisiaj, kiedy „urządza się" tyle małych mieszkań, a nabywanie obrazów pozostaje dla wielu w sferze marzeń, dobrze jest zorientować się w nazwiskach grafików i wyrobić sobie zdanie o tym najdostępniejszym rodzaju sztuki.

Wystawa podzielona jest na grafikę artystyczną i użytkową. Za użytkową należy uważać tę, która podlega drukowaniu i jest, jak np. plakaty, niejako sztuką jednodniową. Natomiast przeciwstawianie pojęć „artyzmu" i „użytkowości" w dziedzinie ilustracji, doprowadziłoby do absurdu, bo grafika artystyczna ma w swojej historii charakter wybitnie ilustratorski, a komużby przyszło na myśl nazwać „Przysłowia" Goyi lub grafikę Daumier'a, sztuką użytkową?

Ostatnio zapanował w pojęciach „sztuki" i „użytkowości" chaos, który sprawia, że bezsensowna obawa przed „ilustracyjnym" charakterem dzieła łączy się ze strachem przed tematycznością w sztuce. W dziedzinie grafiki dzieje się to kosztem negacji wszystkich kryteriów, z estetycznymi włącznie. Społeczeństwo nie może dostrzec logiki, ani pożytku i nie doznaje radości estetycznej na widok wijącej się kreseczki, jakich tysiące może narysować każdy — kreseczki, opatrzonej — o dziwo! — szumnym i bynajmniej nie abstrakcyjnym tytułem oraz — w dodatku — komentarzem, że taka właśnie kreseczka jest odbiciem socjalnych zdarzeń i prądów, nurtujących społeczeństwo. Trochę to za łatwe, jak na „konieczność dziejową".

Na obecnej wystawie mamy dwóch młodych grafików, którzy doskonale radzą sobie z wymogami „nowej" sztuki, dzięki swym zdolnościom i inteligencji. Dali oni szereg ciekawych prac. Są to B. Bocianowski i I. Witz, przy czym u Bocianowskiego swoboda rysunku łączy się z dużymi walorami kolorystycznymi i daje widzowi zadowolenie, Witzowi zaś (nomen-omen), dowcip i zaradność artystyczna pozwala na posługiwanie się z sensem efektami, które irytowałyby u abstrakcjonistów.

Sztukę starszego pokolenia reprezentują prof. Bartłomiejczyk, prof. E. Czerwiński, Jurgielewicz, Bylina, Sopoćko, Sołtanowie i szereg innych, nie wymagających omówienia nazwisk. Piękny, a mało u nas uprawiany dział grafiki, jakim jest exlibris, dał pole do popisu m. in. Tadeuszowi Tuszewskiemu, trzymającemu się zazwyczaj w ukryciu. Na wyróżnienie zasługuje grafika Marii Hiszpańskiej, której talent trudno określić inaczej niż słowem ogromny. Nie ustając w poszukiwaniach, stwarza ona sugestywne i świetne prace.

Wrażliwe i subtelne w nastroju, choć najzupełniej różne są prace J. Czerwińskiego, Samuela Miklaszewskiego i przemiłe ilustracje dziecięce Wielhorskiego. Pełen uroku i bardzo sugestywny cykl ilustracyj dziecięcych dała para cenionych grafików: Anna Gosławska (Ha-Ga) i Eryk Lipiński, którego plakaty są również świetne.

W dziedzinie plakatu, obok nestora Gronowskiego, mamy dzielnych przedstawicieli tej sztuki dnia w osobach Trepkowskiego, Zakrzewskiego, którego wystawę widzieliśmy niedawno w Domu Żołnierza (dawny IPS), Bermana, którego specjalnością jest plakat polityczny. Trudno niestety nawet wymienić wszystkich, którzy zasługują na szersze omówienie.

Byłoby doskonale, gdyby następna wystawa grafiki miała dział retrospektywny, w którym oprócz twórczości żyjących artystów, pokazano by prace ś. p. Tad. Cieślewskiego jn, rektora Ostoi-Chrostowskiego, Manteuffla, Wajwódów, a także gdyby nasze żyjące asy zdecydowały się — dla dobra przeciętnego widza — pokazać czasem swe prace parokrotnie (piję do Kulisiewicza), ażeby zwiedzający mógł je lepiej poznać.

F. MAJONC.

Inwalidzi są dobrymi pracownikami trzeba ich tylko odpowiednio zatrudniać

„Tydzień Inwalidy Wojennego" ma, między innymi, za zadanie przypomnieć społeczeństwu o istnieniu wielkiego problemu wagi ogólnospołecznej, problemu inwalidów wojennych.

Problem ten wyłonił się jako zagadnienie o dużym ciężarze gatunkowym jeszcze w okresie działań wojennych.

Urzędy inwalidzkie i Związek Inwalidów

Do najpilniejszych spraw należały wtedy:

1) organizacja organów zaopatrzenia inwalidzkiego,

2) organizacja związku inwalidów, opartego o mocne podstawy materialne,

3) wypracowanie nowych metod rozwiązania problemu inwalidzkiego.

Dzieło odbudowy na odcinku inwalidzkim szło równolegle z odbudową wszystkich odcinków naszego życia gospodarczego i społecznego. Już w końcu 1945 r. działały na terenie całego państwa organa administracji zaopatrzenia inwalidzkiego, które znalazły swój pełny wyraz organizacyjny w powołanych w 1947 r. do życia urzędach inwalidzkich I i II instancji i Głównego Urzędu Inwalidzkiego.

Równolegle organizował się i usprawniał swą działalność Związek Inwalidów, który sięga dziś siecią swych kół do najdalszych zakątków Państwa.

Jednym z najdobitniejszych wyrazów troski Rządu o dobro inwalidów było wyposażenie Związku w duże środki materialne (koncesje). Fakt ten spowodował, że dziś, Związek jest potężnym stowarzyszeniem o dużym znaczeniu ekonomicznym.

Główny Urząd Inwalidzki i Związek Inwalidów w harmonijnej współpracy, uzupełniając się wzajemnie, dążą konsekwentnie do lepszego rozwiązania zagadnień opieki nad inwalidami.

Sprawy inwalidzkie uregulowane są specjalnym ustawodawstwem, które przewiduje uprawnienia inwalidy do: zaopatrzenia pieniężnego, leczenia i protezowania, szkolenia i zatrudnienia.

Zaopatrzenie inwalidzkie składa się z renty zasadniczej oraz datków i wynosi do 6 000 zł. miesięcznie dla najciężej poszkodowanych inwalidów, wymagających pomocy osób trzecich.

Przywracanie zdolności do pracy

Czołowym zagadnieniem, do którego rozwiązania dąży Główny Urząd Inwalidzki, łącznie ze Związkiem Inwalidów Wojennych, jest przywracanie inwalidom zdolności do pracy, odpowiednie ich przeszkolenie, oraz zatrudnienie. Jest to trudne zadanie z uwagi na brak fachowców w dziedzinie szkolenia inwalidów. Prace te, zapoczątkowane z niczego, dają już dziś poważne rezultaty.

Proces przywracania zdolności do pracy dzieli się na trzy etapy: leczenie, protezowanie, szkolenie.

Leczenie inwalidów ze względu na brak lekarzy nie stoi jeszcze na odpowiednio wysokim poziomie, czynione są jednak ustawiczne wysiłki, by skuteczność lecznictwa stale zwiększać.

W dziedzinie protezowania Państwowe Wytwórnie Protez osiągnęły duże sukcesy zaopatrując ponad 12.000 inwalidów w protezy i aparaty ortopedyczne. Jeśli się weźmie pod uwagę duże zniszczenia w wytwórniach, stwierdzić trzeba, że jest to bez wątpienia duży sukces, który zawdzięczać należy ofiarnej i wydajnej pracy pracowników protezowni, wśród których znaczny odsetek stanowią inwalidzi wojenni posługujący się protezami. Jakość polskiej protezy stale wzrasta.

Zatrudnianie inwalidów

Zagadnienie inwalidzkie może być w pełni i zadowalająco rozwiązane tylko przez zatrudnienie inwalidów. Hasło „Tygodnia Inwalidy" — „praca daje radość życia" — nie jest czczym frazesem. Hasło to zawiera głęboką prawdę, praca bowiem daje inwalidzie poczucie własnej wartości, własnej siły, daje mu radość kroczenia łącznie ze wszystkimi w marszu ku lepszej przyszłości, budowanej własnymi rękoma.

Wielka rola całego społeczeństwa, a w szczególności świata pracy, polega na zburzeniu muru, jaki dzielił, a i dziś jeszcze dzieli, inwalidę od produkcyjnej pracy.

Upłynęły zaledwie trzy lata od zakończenia wojny, a już pojawiają się w prasie wzmianki o karach, nałożonych na przedsiębiorstwa, uchylające się od zatrudniania inwalidów. Nie ulega wątpliwości, kierownikami tego rodzaju przedsiębiorstw są ludzie aspołeczni, którzy nigdy nie chcieli się przekonać, że inwalidzi są dobrymi pracownikami, że wypełniają i przekraczają normy, że mogą być i są przodownikami pracy. Cała tajemnica wydajności pracy inwalidów polega na odpowiednim do rodzaju ich kalectwa zajęciu. W każdej fabryce, w każdym zakładzie pracy istnieją setki czynności, które nie wymagają pełnego uzdolnienia fizycznego, nie wymagają użycia obu nóg, rąk, wzroku.

Dowodem na to są pozytywne wyniki zatrudnienia ociemniałych w przemyśle, przy takich czynnościach, jak montaż piast rowerowych (Cegielski), dętek i wentyli (Stomil), pakowanie baterii, kartonaż (Centra), owijanie cukierków (Goplana).

Dostatecznym dowodem są dalej Państwowe Zakłady Szkoleniowe, gdzie wre pełna radości praca w warsztatach szkolących inwalidów w takich rzemiosłach jak krawiectwo, szewstwo, ślusarstwo, cholewkarstwo, automechanika, galanteria skórzana, zegarmistrzostwo, radiotechnika i wiele innych.

Dowodem są spółdzielnie zarobkowe, organizowane przez Związek Inwalidów, gdzie przeszkoleni inwalidzi znajdują pracę i gdzie osiągają poważne sukcesy.

Zagadnienie przeszkolenia i właściwego zatrudnienia inwalidów wojennych jest jeszcze stosunkowo dalekie od pomyślnego rozwiązania. Wielkim krokiem na tej drodze będzie organizowany obecnie Państwowy Zakład Szkoleniowy w Lęborku, który pomieści około 1 500 inwalidów. Odbudowa Zakładu będzie zakończona jeszcze w bieżącym roku i już w jesieni Zakład podejmie wielką akcję szkolenia inwalidów wojennych, przyszłych pionierów i przodowników pracy.

Z. L.

ŻYCIE GOSPODARCZE

ZUŻYCIE światowe aluminium wzrosło w okresie ubiegłych lat trzydziestu wielokrotnie. Przyczynił się do tego zwłaszcza rozwój przemysłu lotniczego. Surowcem z którego otrzymuje się aluminium (polska nazwa—glin), jest specjalny gatunek gliny zwany banksytem.

Największe złoża banksytu posiada Jugosławia, która w okresie powojennym rozbudowała bardzo poważnie produkcję tego metalu. Przed wojną Jugosławia eksportowała banksyt w stanie surowym. Według ostatnich wiadomości, u wybrzeży Adriatyku na północno-zachodniej granicy Bośni odkryto bogate złoża banksytu, które staną się podstawą dla dalszego uprzemysłowienia Jugosławii. (k. w.)

645 JEDNOSTEK WYREMONTOWAŁY STOCZNIE POLSKIE

Poważne znaczenie w odbudowie naszej żeglugi posiada dobrze rozudowany polski przemysł stoczniowy. W r. 1947 polskie stocznie morskie wyremontowały ogółem 645 jednostek pływających w czym 119 zagranicznych. Ponadto stocznie przyczyniły się do uaktywnienia naszych portów przez budowę szeregu dźwigów do prac przeładunkowych.

100 WAGONÓW OSOBOWYCH WYKONAŁY ZAKŁADY CEGIELSKIEGO

W fabryce wagonów Zakładów Przemysłowych H. Cegielski w Poznaniu ukończony został w dniu wczorajszym setny wagon osobowy. W planie produkcyjnym na rok 1948 zakreślono budowę 180 wagonów przez Zakłady Cegielskiego.

ZNACZNY WZROST EKSPORTU RYB MORSKICH

Eksport ryb morskich z Polski wykazuje w ostatnich miesiącach silną tendencję zwyżkową. W październiku 1947 r. wywieziono za granicę 93.506 kg. ryb, podczas gdy w grudniu — już 201.140 kg. Rynkiem zbytu w tym okresie dla ryby morskiej eksportowanej z Polski były Anglia, Austria i Szwecja.

P.C.K. pomaga zdemobilizowanym

Polski Czerwony Krzyż uruchomił z dniem 8.XII.47 r. Referat dla Odpraw Demobilizacyjnych przy Biurze Informacyjnym Zarządu Głównego PCK *(Warszawa, Piusa XI 24/26 w pokoju Nr 66, p. II).*

Zadaniem Referatu jest przyjmowanie zgłoszeń byłych żołnierzy polskich w Anglii, przybyłych do kraju po dniu 22.V.1946 r. w sprawie podjęcia ich należności z tytułu zaległych uposażeń, odpraw demobilizacyjnych oraz dodatków rodzinnych dla kontików z Post Office Savings Bank.

Godziny przyjęć w sprawie przyjmowania zgłoszeń i udzielania wszelkich informacji w powyższych sprawach wyznacza się codziennie od 9 *do 13.*

„Wiedza" krzewi socjalistyczną kulturę

SPORT

Amerykanie wysoko pokonali polską reprezentację hokejową

ST. MORITZ. (telef). Turniej hokejowy obfitował dziś w szereg niespodzianek. Poza nieoczekiwaną wysoką porażką polskiej drużyny, jeszcze większą niespodzianką był wynik meczu Anglia — Austria, 5:4 dla Anglii, która zwyciężyła dopiero w ostatniej chwili.

Polska przegrała niestety bardzo wysoko, albowiem 4:23 (0:5, 1:9, 3:9). Amerykanie odsłonili wszystkie słabe strony naszej drużyny, a w szczególności fatalną taktykę i brak dyspozycji strzałowej. Mimo katastrofalnego wyniku, mecz nie miał charakteru jednostronnej walki i Polacy grali lepiej, niż z Austrią.

Należy podkreślić, że drużyna nasza grała nieczysto, co pociągnęło za sobą wiele kar. Bardzo nie fair zachował się Marcheweczyk, który uderzył w szyję gracza amerykańskiego, i zanim sędzia zdążył zareagować, krewki Amerykanin sam sobie wymierzył sprawiedliwość, uderzając Marcheweczyka w twarz. W rezultacie obaj zawodnicy znaleźli się poza lodowiskiem. Odtąd do końca mecz miał przebieg bardzo ostry.

Polacy przegrali mecz dzięki błędnej taktyce i małej szybkości. Z zawodników polskich najlepszy był Skarzyński, następnie Polus. W bramce Przeździecki był słaby, a zastępujący go od drugiej tercji Maciejko nieco lepszy. Bramki dla Polski zdobyli: Burda dwie, Czorych i Palus po jednej.

Dalsze wyniki meczów hokejowych

ST. MORITZ (telef.). W meczach hokejowych rozegranych dziś osiągnięto następujące wyniki:

Czechosłowacja — Szwecja 6:3 (3:2, 3:1, 0:0),

Szwajcaria — Włochy 16:0 (4:0, 9:0, 3:0),

Anglia — Austria 5:4 (1:2, 1:1, 3:1).

Szwedzi tryumfatorami w biegu na 18 klm

ST. MORITZ. (telef.). Dzisiaj odbył się bieg na 18 km otwarty i do kombinacji. Konkurencja była bardzo silna, startowało 84 biegaczy, reprezentujących 28 narodowości. Jak było do przewidzenia, bieg wygrali Szwedzi, zajmując pierwsze trzy miejsca i zdobywając trzy medale. O trzecie miejsce rozegrała się zacięta walka między Szwedem Ericsonem, a Finnem Hassu Leikki. Pojedynek wygrał Szwed. Pierwszy Norweg znalazł się dopiero na 9 miejscu. Wielki sukces odniósł narciarz francuski Carrara, który wdarł się pomiędzy koalicję skandynawską i zajął 11 miejsce. Czas zwycięzcy biegu Lundstroema (Szwecja) wyniósł 1:13,50. Polscy narciarze w tym biegu zajęli następujące miejsca: 38) Dziedzic w czasie 1:25,33, 47) Kwapień 62) Krzeptowski, 70) Bukowski, 77) Tajner.

Należy stwierdzić, że nie posiadamy biegaczy - specjalistów, a wszyscy startujący są skoczkami. Zawodnicy ci hartem i ambicją wykazali, że mają przed, sobą przeszłość. Wziąwszy pod uwagę, że zawodnicy Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier, Lichtensteinu, Kanady i Ameryki znaleźli się poza nami, należy uznać wyniki polskich zawodników za względnie korzystne.

Szwajcaria zdobyła złoty medal

ST. MORITZ (telef). Złoty medal olimpijski w bobsleyach (dwójki) zdobyła Szwajcaria II w czasie 5:29,2 przed Szwajcarią I 5:30,4, 3) Belgia, 4) Anglia, 5) USA II i 6) USA I.

W kilku zdaniach

Belgrad bije Warszawę w koszykówce. Bawiąca w Budapeszcie reprezentacja koszykarzy Belgradu rozegrała mecz w piłce koszykowej z reprezentacją Warszawy. Mecz zakończył się nieznacznym zwycięstwem Jugosłowian, w stosunku 44 : 41 (25:25).

Walne zebranie RTKS Sarmata odbędzie się w poniedziałek 2 lutego w lokalu klubu przy ul. Młynarskiej o godz. 10 wzgl. 10.30 rano.

Za spokój dusz najukochańszych jedynych synów

ś. † p.

Bogdana NOWOTCZYŃSKIEGO

lat 17, zamordowanego przez zbirów hitlerowskich w Oświęcimiu dnia 4 lutego 1941 r.

oraz

Ryszarda NOWOTCZYŃSKIEGO

lat 18, instruktora walki podziemnej, rozstrzelanego w Warszawie dnia 7 grudnia 1943 r.

zostanie odprawione dnia 4 lutego 1948 r. o godz. 9 rano nabożeństwo żałobne w kościele Najświętszego Serca Marii — Grochów, plac Szembeka, na które zapraszają Towarzyszy walki podziemnej krewnych, przyjaciół i znajomych

RODZICE

Autobus w powyższym dniu odejdzie z ul. Chmielnej 25 do kościoła o godz. 8.30.

Za spokój ś. p.

Aliny Skrzyńskiej

ur. w 1919 r., zmarłej w 1935 r., uczennicy gimn. H. Rzeszotarskiej

Lecha Adama Skrzyńskiego

ur. w 1922 r., plut. podch., żołnierz A. K., pseud. „Boruta", zginął w powstaniu warszawskim na Rybakach 12.VIII 1944 r.

Janusza Karola Skrzyńskiego

ur. w 1924 r., kapr. podch., żołnierz A. K., pseud. „Śmiały", zginął w obozie w Ravensbrück 22.IV 1945 r.

Dnia 3 lutego o godz. 9.30 w kaplicy przy ul. Szwedzkiej odbędzie się nabożeństwo żałobne, o czym zawiadamiają

RODZICE

ś. † p.

Jan Henryk Żęcin

Członek Polskiej Partii Socjalistycznej, Niepodległościowiec, odznaczony Krzyżem Zasługi z mieczami, Naczelnik Ministerstwa Aprowizacji, Więzień Pawiaka, Majdanka, Gross-Rosen i Litomierzyc zmarł dnia 26 stycznia 1948 r. w Łodzi, przeżywszy lat 40. Pogrzeb odbył się dnia 29 stycznia rb. w Tomaszowie Mazowieckim o czym zawiadamia

KOŁO PPS przy Ministerstwie Aprowizacji

Z Radeckich

Anna Jędrzejowska

wdowa po Bolesławie Antonim Jędrzejowskim (BAJ), jednym z założycieli Polskiej Partii Socjalistycznej, zmarła dnia 30 stycznia 1948 r., przeżywszy lat 80.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 3 lutego o godz. 12 z kaplicy Halpertów na cmentarzu Ewang.-Augsb. przy ul. Młynarskiej, o czym zawiadamiają

CÓRKA, BRAT I RODZINA

ŻYCIE PARTII

Przygotowania do IV kursu Centralnej Szkoły Partyjnej PPS

W związku z rozpoczynającym się w niedługim czasie IV kursem Centralnej Szkoły Partyjnej PPS, w dniach od 29 lutego do 8 marca, odbędzie się 8-dniowy kurs eliminacyjny dla tych kandydatów na właściwy kurs szkoły, którzy nie mają ukończonej wojewódzkiej Szkoły Partyjnej, z wynikiem przynajmniej dobrym. O przyjęcie na kurs eliminacyjny mogą ubiegać się członkowie PPS, OM TUR i ZNMS, posiadający stałą legitymację oraz absolwenci Szkół Wojewódzkich PPS.

Sekretariat Centralnej Szkoły Partyjnej (Warszawa, Daszyńskiego 18) przyjmuje podania do dnia 15 lutego. Podania należy składać za pośrednictwem WK PPS lub bezpośrednio do sekretariatu Szkoły. Do podania należy dołączyć: 1) własnoręcznie napisany życiorys, 2) odpisy posiadanych świadectw szkolnych, 3) odpisy świadectw szkół wzgl. kursów partyjnych, 4) odpis stałej legitymacji PPS, wzgl. OM TUR lub ZNMS, 5) opinię właściwego Powiatowego lub Miejskiego Komitetu PPS, 6) fotografię z własnoręcznym podpisem na odwrocie.

Wszyscy kandydaci, których podania o przyjęcie na kurs eliminacyjny zostaną załatwione przychylnie, będą wezwani na kurs specjalnym pismem Centr. Szk. Part. Koszty przejazdu na kurs i z powrotem 3 klasą poc. osobowego oraz koszty zakwaterowania i wyżywienia w kresie trwania kursu eliminacyjnego ponosi Szkoła.

Kurs eliminacyjny odbędzie się w Socj. Ośrodku Szkoleniowym im. St. Dubois w Otwocku.

Słuchacze, którzy ukończą kurs eliminacyjny z wynikiem pomyślnym, powrócą do miejsc zamieszkania, po czym powołani zostaną przez Szkołę osobno na kurs właściwy, razem z przyjętymi kandydatami-absolwentami szkół wojewódzkich, spełniającymi wspomniany wyżej warunek dobrych postępów.

KOMUNIKAT STOŁECZNEJ SZKOŁY PARTYJNEJ

Stołeczna Szkoła Partyjna zawiadamia, że w drugiej połowie lutego br. rozpocznie się trzeci turnus szkoły III stopnia. Podania o przyjęcie na kurs (wraz z życiorysem) przyjmuje sekretariat Szkoły (Mokotowska 24, III p.) do dnia 10 lutego.

Wykłady rozpoczną się w dniu 23 lutego i trwać będą do 26 marca, w godz. 9 — 15.

Stołeczna Szkoła Partyjna poczyni starania celem uzyskania dla słuchaczy kursów płatnych urlopów. Ukończenie Szkoły III stopnia daje prawo do zajmowania stanowisk funkcjonariuszy partyjnych.

Kurs II stopnia trwać będzie od 4 do 17 lutego br. i odbywać się będzie w lokalu MK (Słowackiego 11).

Kurs I stopnia — przy Kołach (Komitetach): „Dalgaz", „Społem", kop. „Chrobry", kop. „Mieszko", Ubezp. Społeczna, Zarząd Miejski, Kolejowy Komitet, Fabr. Porcelany „Tielsch" i Dzielnicowy Komitet Śródmieście. Kurs I stopnia trwać będzie 4 dni. Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczornych od 16,15 do 19, w soboty od 14,15 do 17.

Przypomina się, że wszyscy towarzysze są obowiązani przesłuchać wykłady szkolenia socjalistycznego i złożyć egzaminy.

ZEBRANIA

KOMUNIKAT WK PPS WARSZAWA

W dniach 3 i 4 lutego br. (wtorek, środa) — odbędzie się w lokalu Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej PPS, przy ul. Śnieżnej 4, odprawa sekretarzy powiatowych woj. warszawskiego.

Początek odprawy w dniu 3 lutego o godz. 14.

DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 1 lutego (niedziela) o godz. 11 w lokalu Dzielnicy (Chocimska 4) odbędzie się zebranie członków z referatem tow. Zieleniewskiego na temat współzawodnictwa pracy.

DZIELNICA ŻOLIBORZ

W dniu 3 lutego o godz. 18 w lokalu przy ul. Kossaka 10 odbędzie się zebranie aktywistów Dzielnicy Żoliborz.

NAUCZYCIELE PPS-OWCY DZIELNICY WOLA

W dniu 1 lutego o godz. 10,30 w lokalu I Gimn. Miejsk. (Młynarska 2) tow. dr Pasierbiński wygłosi dla nauczycieli PPS-owców i sympatyków referat pt. „Rola nauczyciela w partii, szkole i społeczeństwie".

Po referacie i dyskusji odbędzie się zebranie członków Koła nauczycieli PPS-owców Warszawa Zachód w sprawach organizacyjnych.

ZEBRANIE AKTYWU KÓŁ PPS PRZEMYSŁU POLIGRAFICZNEGO

Aktywiści wszystkich Kół PPS zakładów przemysłu poligraficznego winni stawić się na zebranie organizacyjne w dniu 4 lutego o godz. 16 w sali konferencyjnej przy Kom. Stoł. PPS — Mokotowska 24, III piętro.

INFORMACJE:

WERYFIKACJA PPS-OWCÓW

Dzielnica Powiśle. Weryfikacja odbywa się codziennie w godz. od 15 do 17. Zarządy Kół winny w jak najkrótszym czasie złożyć wypełnione arkusze weryfikacyjne.

Dzielnica Rakowiec. Weryfikacja odbywa się codziennie w sekretariacie Dzielnicy w godz. 14—19.

Dzielnica Mokotów. Weryfikacja odbywa się codziennie w sekretariacie Dzielnicy w godz. 10 — 19.

Dzielnica Targówek. Termin weryfikacji upływa w dniu 1 lutego br. Zgłaszać się można codziennie w sekretariacie w godz. 9—19.

Dzielnica Wola. Weryfikacja trwa w dalszym ciągu. Koła winny złożyć jak najszybciej kwestionariusze osobowe.

SZKOLENIE SOCJALISTYCZNE W WAŁBRZYCHU

W dniu 4 lutego br. rozpoczyna się przy MK PPS Wałbrzych kurs szkolenia socjalistycznego I i II stopnia.

ZNMS

ZNMS — ZGŁOSZENIA NA IV KURS SZKOLENIOWY ŚRODOWISKA

Wszyscy towarzysze i towarzyszki z Kół uczelnianych Politechniki, SGH, SGGW, Wawelberga i ANP, którzy nie przeszli jeszcze szkolenia partyjnego, winni zgłosić się na IV kurs szkoleniowy Środowiska w terminie do dnia 7 lutego br. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat w godzinach 13—15.

ZNMS — KOŁO PRZY PW

W dniu 3 lutego o godz. 18 w lokalu Środowiska Warszawskiego odbędzie się zebranie Koła ZNMS przy Politechnice Warszawskiej.

SPRAWOZDANIA

WSPÓLNE OBRADY DZIAŁACZEK KOBIECYCH PPS i PPR U CEGIELSKIEGO

W zakładach Cegielskiego w Poznaniu odbyło się pierwsze wspólne zebranie aktywu kobiecego obu partii robotniczych, poświęcone zagadnieniu współpracy i zbliżenia ideologicznego członkiń PPS i PPR oraz omówieniu udziału kobiet we współzawodnictwie pracy.

Wielki bal PPS i PPR Mokotowa

Komitety Dzielnicowe PPS i PPR Warszawa Mokotów urządzają w dn. 7.II br. w sali „Roma" o godz. 18 „Wielki Koncert" a o godz. 22 „Ostatni Bal Karnawału". Udział w obydwóch tych imprezach biorą najwybitniejsze siły artystyczne stolicy.

Na balu wiele atrakcji, między innymi konkurs na najpiękniejszą uczestniczkę.

Bilety na koncert i zaproszenia na bal można nabywać w lokalu PPS Chocimska 4 i w lokalu PPR Willowa 8/10. Szczegóły w afiszach.

Czysty zysk przeznaczamy na cele kulturalno oświatowe.

SZACHY

ZADANIE Nr. 48

A. GULIAJEW

(I nagr. „Szachmaty w ZSRR" 1946 r.)



Mat w 3 pos.

Kontrola diagramu: Białe: Kg5, Wc4, Gd2, Gf5, Sb6 (5). Czarne: Ke5, Wa7, Gd1, Sc2, p: g7 (5).

PARTIA HISZPAŃSKA

grana w drużynowych mistrzostwach Warszawy, grudzień 1947 r.

Białe: S. Gawlikowski

Czarne: Z. Miller

1. e4,e5. 2. Sf3, Sc6. 3. Gb5,a6. 4. Ga4, Sf6. 5. 0-0.Ge7. 6. He2 (Mniej zbadane, niż 6. We1, a na pewno nie słabsze. Ruchu tego z wielkim powodzeniem używał w ostatnich latach Alechin). **b5. 7. Gb3,d6. 8. c3, Sa5** (Niedokładność debiutowa, należy grać 8... 0–0 i 9... Gg4, nie odciągając na razie skoczka od kontroli pola e5. Próba połączenia planu Czygoryna — Sa5 i c5 — z wypadem Gg4 pociągnie nieprzyjemne następstwa.) **9.Gc2,0-0. 10. d4! Gg4** (Groziło d:e5, a oddanie centrum przez e:d4, c:d4 nie uśmiechało się czarnym.) **11. Wd1, Hc8** (Nie ma nic lepszego.) **12. Sb-d2,c5. 13. d:e5! d:e5. 14. Sf1** (Białe mają świetną partię: grają doskonały, dotychczas nieobalony „wariant Rauzera", w dodatku z tempem więcej, gdyż wieża stoi już na d1, a nie e1, panując nad linią d, a punkty d5 i f5 są też już w rękach białych.) **Sc6. 15. Se3, Wd8** (Zachować pary gońców czarne już nie mogą. Na 15... Gd7 nastąpiłoby w myśl „recepty" Rauzera 16. Sf5! G:f5. 17. e:f5, wraz z h2-h3, g2-g4 i g4-g5 z silnym atakiem białych.) **16. W:d8+, G:d8. 17. S:g4, H:g4. 18. h3! He6. 19. Ge3, Sd7?** (Przegrywa prędko, po 19... Ge7! miały by jeszcze białe sporo trudności ze zrealizowaniem swej przewagi.) **20. Wd1, Gb6** (Groziło Hd2 i ew. Hd6.) **21. Gb3!** (21. Hd6, H:d6. 22. W:d6, Wc8 białych oczywiście już nie zadawala, jeżeli teraz hetman odejdzie to Sg5, a jeżeli nie...) **c4. 22. G:b6, c:b3. 23. a:b3, H:b3. 24. Hd5! Hc4!** (Jeżeli 24... H:d5 to 25. e:d5, S-dow. 26. S:e5 z pionem więcej.) **25. b3!** (Pointe'a 22. pos. białych. Czarne liczyły na 25. S:e5? H:d5! 26.W:d5, S: e5. 27. W:e5, Sd7 z wygraną, ale białe też widziały tę pułapkę.) **H:c3. 26. Sg5, Se6** (Piona f7 inaczej obronić nie można.) **27. S:e6, f:e6 28. H:e6+, Kh8. 29. Wd7!** (Jeżeli 29.., Wc8 to 30. Wc7!! z zyskiem figury. Najlepszą szansą było jeszcze 29.., Sd4, ale i tu po 30. Hf7! Wg8. 31. G:d4, e:d4 mogą białe wygrać efektownie przez 32. e5, d3. 33. e6, Hc1+. 34. Kh2, d2. 35. e7 i jeśli 35... d1, H, to 36. H:g8+! i e8, W mat. Czarne mogą się przed tą ewentualnością uratować tylko wymianą hetmanów, tracąc piona d i przechodząc do beznadziejnej końcówki wieżowej. Błąd w tekście przyśpiesza koniec.) **Hc1+? 30. Kh2, Hf4+. 31. g3, H:e4. 32. Wc7** (Grozi również Wc8+...) **Wf8. 33. H:c6, He1. 34. Wc8 i czarne poddały się.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI

F. Cieślak. W związku z zad. nr 39 przyznajemy, że piona czarnego h6 w kontroli diagramu opuszczono, nie mniej na naszym diagramie był on doskonale widoczny. Miejmy nadzieję, że obecne diagramy są już wystarczająco przejrzyste. W nr 40. 1. Sf7x, kg8. 2. a7, We6x: 3: Kd1, We8. 4. Sh6x? nie wygrywa po 4.., Kh7: 5: Sf5 i teraz nie 5... Gf8? ale 5::: Ge5! (6. d4, Gc7). Warianty nietrudne.

J. Subda. W zadaniu nr 48 brak całej gry głównej po 1.., Wf5!

S. Sulek. Brak gry głównej po 1.., Gc6!

T. Baczyński. Ad nr 46. 1. W:e8x?, S:e3x!, 2.? — 1. H:c2?, g1, H(W)! 2.?

L. Kuciński. Nr 46. 1. Sc8? Wd2, albo 1... Wd:d1, ad nr 45. 1:Wg8, h3, 2, Gh2, We3? jest obroną słabszą, niż 2... Wf3! Brak głównych wariantów, nie możemy zaliczyć.

K. Strzyżewski. Ad nr 46 p. inne odp. Żadne zadanie, z wyjątkiem końcówki nie może zaczynać się od szacha! Ad nr 45 — 1. Wg1 i „kilka wariantów" — nic nie rozumiemy?!

„K. N. ze Szczecina". Założenie w zadaniu nr 44 słuszne, ale wnioski stąd wypływające zbyt uprościły ciernistą zaiste drogę. Nie!

K. Wendeker. Ad nr 39 vide odp. p. Cieślakowi.

„M. W." Łódź. W nr 46 po 1. Wg8, h3: 2. Gh2, Wf3. 3. Sg5, Wf1x. 4. Kaz grając g1, H. 5. G:g1, W:g1 z groźbą h3—h2 czarne co najmniej remisują.

Wielu rozwiązujących. Rozwiązanie zadania nr 41.

Naszym zdaniem

Dopóki nie jest za późno

DUŻO jest wciąż jeszcze w Warszawie dzieci, pozbawionych wszelkiej opieki, zbyt wcześnie zmuszonych do samodzielnego zarabiania na życie. Handlarze wszelkiego rodzaju kalendarzyków, drobni naciągacze, tramwajowi pieśniarze itp. są jeszcze ciągle plagą stolicy, jej dworców, placów, targowisk.

Pomimo działalności szeregu instytucji, roztaczających opiekę nad młodzieżą, sylwetka dziecka zajmującego się, zależnie od koniunktury, handlem lub kradzieżą, nie znikła z ulic miasta. Wysiłki takich instytucji, jak RTPD, czy PCK nie są w stanie, pomimo najlepszych chęci, opanować tej trudnej sytuacji.

Spotykany tak często ulicznik, który wolny czas między sprzedażą rannego wydania gazety i handlem np. cytrynami, poświęca grze w karty, a przy okazji, co gorsze — piciu wódki — jest niestety zjawiskiem w stolicy zbyt powszechnym, by można je pominąć milczeniem, składając te przypadki na karb „przestępczych instynktów" tego nieledwie jeszcze dziecka. Trudno jest bowiem nawet w tych najtrudniejszych wypadkach przerzucać całą odpowiedzialność na ofiarę, na dziecko, które pozbawione zostało np. największego skarbu — domu rodzicielskiego.

Uliczník zmuszony do walki o byt, zaczyna kraść. Niesprzedane gazety, zastój w handlu jakimś sezonowym artykułem, czy inne tego rodzaju „handlowe katastrofy" stają się często powodem wykolejenia.

Potem jest coraz gorzej. Przyszłość wyrostka, który przedczoraj sprzedawał dzienniki, wczoraj nielegalne bilety do kina, a dziś kradnie węgiel z furmanki — można łatwo przewidzieć. Niezadługo będzie operować kieszenie pasażerów tramwajowych, „awansuje" na sutenera czy złodzieja kolejowego i przejdzie wszystkie szczeble złodziejskiej hierarchii.

Nie wolno do tego dopuścić! Zanim dziecko ulicy zacznie kraść, czy służyć jako kinowy naganiacz, należy się nim zaopiekować, należy mu stworzyć warunki, w których odpadnie troska o byt. Trzeba bezwzględnie przenieść go w inny wymiar moralny, gdzie obowiązują inne formy etyczne, inna ocena czynów. Później bowiem będzie coraz trudniej i — za późno. Z kieszonkowca bardzo trudno już zrobić uczciwego rzemieślnika.

Ludzie, którzy mają wpływ na te sprawy muszą ciągle o tym pamiętać. Każde dziecko ochronione przed stoczeniem się po równi pochyłej jaką jest dla niego ulica, to duży, bardzo duży zysk społeczny. Niedoszły przestępca, który nauczy się pożytecznego zawodu staje się przecież pełnowartościowym obywatelem, jednym z normalnie pracujących trybów wielkiego mechanizmu, który wytwarza dochód społeczny.

A o to nam przecież chodzi.

Nowelizacja przepisów o mieszkaniach służbowych warunkiem zlikwidowania wielu niejasności w dotychczasowej publicznej gospodarce lokalami

TYSIĄCE mieszkańców Warszawy, dziesiątki tysięcy mieszkańców całej Polski korzysta z mieszkań przyznanych im przez różne instytucje państwowe, samorządowe, czy spółdzielcze. Większość nie orientuje się w przysługujących im uprawnieniach. Dezorientacja jest powszechna. Każda niemal instytucja, każde ministerstwo, do zagadnienia mieszkań służbowych podchodzi odmiennie. Ogólnie panuje przekonanie, że utrata pracy z jakichkolwiek przyczyn jest równoznaczna z rozwiązaniem umowy o mieszkanie i uprawnia pracodawcę do natychmiastowej eksmisji. Przedwojenne ustawodawstwo nie daje dostatecznie jasnych rozwiązań, ponieważ w okresie układania ówczesnych ustaw nie można było przewidzieć powstałych dziś sytuacji mieszkaniowych.

Chcąc w tej sprawie otrzymać miarodajne wyjaśnienia zwróciliśmy się do radcy prawnego Państwowej Komisji Lokalowej przy Prezydium Rady Ministrów tow. dr. Grossa z prośbą o naświetlenie nam całokształtu zagadnień prawnych, związanych ze sprawą mieszkań służbowych.

Państwo buduje

Wobec ogromu zniszczeń spowodowanych minioną wojną — mówi tow. Gross — i zupełnego zamarcia ruchu budowlanego w okresie okupacji, katastrofalny brak mieszkań stał się zagadnieniem państwowym.

Państwo musiało przystąpić do budowy nowych mieszkań i remontu starych domów celem zapewnienia pomieszczeń swoim pracownikom. Wiele urzędów i instytucyj państwowych uzyskało przydział budynków, bądź też wyznaczono im pewne obiekty do remontu. W związku z tą akcją budowlaną urzędów i instytucyj państwowych, okazało się rzeczą niezmiernie pilną i naglącą, znowelizowanie istniejących przepisów w sprawie ustalania charakteru prawnego umów najmu mieszkań przydzielonych pracownikom wszelkich instytucyj w budynkach stanowiących własność państwa, lub przydzielonych państwu do użytku.

— Jak wygląda ta sprawa z punktu widzenia obowiązujących obecnie norm prawnych?

— Obowiązujące dotąd przepisy, normujące sprawy przydzielania mieszkań pracownikom państwowym wprowadzają 3 kategorie mieszkań służbowych: a) mieszkania reprezentacyjne b) mieszkania służbowe c) mieszkania t. zw. w naturze.

— Co oznacza druga kategoria?

— Rozporządzenie Rady Ministrów określa jako mieszkania służbowe tylko te mieszkania, które oddane zostały pracownikowi państwowemu bądź ze względu na szczególny charakter czynności służbowych, wymagających zajmowania mieszkania w ściśle określonym gmachu, bądź dla wykonywania czynności służbowych związanych z gmachem. (Administrator, portier).

— A trzecia kategoria — czyli tzw. mieszkania w naturze?

— W obowiązujących w tej mierze przepisach brak dokładnego zdefiniowania. Z treści jednak przepisów wynika, że mieszkaniem w naturze jest każde mieszkanie (naturalnie za wyjątkiem reprezentacyjnych i służbowych) przydzielone pracownikowi państwowemu z racji jego stosunku służbowego pracy — za opłatą komornego.

Sytuacja prawna

—Z dotychczasowych waszych wypowiedzi towarzyszu orientuję się, że brak jeszcze dostatecznie jasnych norm prawnych, regulujących te wszystkie zagadnienia. Jak więc według Waszego zdania należało by wybrnąć z tych prawnych dylematów?

—Należy bezzwłocznie, co podkreślam jeszcze raz, przystąpić do nowelizacji obowiązujących przepisów, celem ustalenia charakteru prawnego umów najmu w mieszkaniach przydzielonych pracownikowi państwowemu w domach stanowiących własność państwa. Mieszkań tych, moim zdaniem, nie można podciągnąć pod kategorię mieszkań służbowych lub mieszkań w naturze. Przy nowelizacji obowiązujących przepisów, tak ważnych dla ogromnej rzeszy obywateli, należy obok interesu skarbu uwzględnić przecież i interesy pracowników.

— Co więc powinno być uwzględnione specjalnie w nowej ustawie?

— Między innymi należy określić terminy opuszczenia mieszkania na skutek przerwania pracy na własne żądanie, lub też w wypadku wymówienia przez pracodawcę. Podobnie przy zmianie pracy np.: z instytucji państwowej do spółdzielczej czy samorządowej i wreszcie, co należy robić w wypadku przejścia pracownika na emeryturę.

— A jeżeli pracownik umiera, jakie są prawa do mieszkania jego żony czy dzieci?

— Macie rację, poruszając ten temat. Należałoby również zająć się określeniem praw do mieszkania wdowy lub sierot po pracowniku, czy emerycie.

Kończąc wywiad zadaję ostatnie pytanie w sprawie domów tzw. zwolnionych spod przymusowego kwaterunku, całkowicie odremontowanych przez instytucje czy urzędy.

Tow. dr. Gross uśmiecha się rozkładając ręce.

— W mieszkaniach takich pracodawca, a raczej właściciel domu, ma pełne prawo usunięcia lokatora. Środki, włożone w remont, upoważniają go do dowolnego dysponowania posiadanym lokalem łącznie z prawem eksmitowania lokatora według własnej decyzji, która nie może być na ogół kwestionowana. Jest to bowiem konieczny warunek opłacalności przeprowadzanych robót, bez którego nikt nie podjąłby się kosztownych remontów. (wk)

Państwo musi pomóc stolicy w rozwiązaniu problemu emerytur

Zaopatrzenie emerytów miejskich i ich rodzin jest jednym z problemów, który dotychczas nie znalazł właściwego rozwiązania. Uregulowanie tej sprawy, wyłącznie środkami, jakimi rozporządza samorząd stołeczny, jest niemożliwe z racji szczupłości funduszów.

Zaopatrzenie emerytów miejskich stanowiło poważny problem w gospodarce stolicy jeszcze przed wojną. Ilość osób korzystających wtedy z zaopatrzenia emerytalnego wynosiła 7.200. Ta duża liczba była wynikiem częstych redukcji w administracji miejskiej.

Na skutek działań wojennych, represji okupanta szereg pracowników miejskich zmarło lub straciło zdolność do pracy. Wskutek tego liczba uprawnionych do otrzymywania świadczeń wynosiła 1. bm. 8.051. W liczbie tej jest: 3.950 wdów i 1.082 sierot po emerytach.

Zmniejszyła się liczba samych emerytów, wzrosła natomiast liczba wdów i sierot. Poważna więc część zaopatrzeń nosi charakter zaopatrzeń inwalidzkich po b. żołnierzach walczącej Warszawy.

Skąd brać pieniądze

Utworzenie Funduszu Emerytalnego było niemożliwe przed wojną ponieważ nie starczały na to potrącenia z uposażeń pracowników miejskich łącznie z dotacjami przeznaczanymi na ten cel przez Zarząd Miejski. Podobnie jest i dziś.

Obecne dochody miasta pozwalają tylko na wypłacanie zaliczek na emerytury. (2.000 zł. — emeryci, 1.200 zł. — wdowy, 300 do 800 zł. dla sierot).

Ponieważ jednak akta personalne miasta uległy zniszczeniu i dopiero zaczęto obecnie przeprowadzać weryfikację emerytów, wypłacanie zaliczek możnaby poniekąd usprawiedliwić pewną przezornością. Jest to jednak nieusprawiedliwione w stosunku do tych, którzy prawa emerytalne nabyli po 1945 r.

Władze miejskie zdają sobie oczywiście sprawę z trudnego położenia emerytów zmuszonych żyć z tych małych zapomóg. Dlatego miasto zatrudnia obecnie około 3000 pracowników, którzy z racji wysługi lat powinni już przejść na emeryturę, pracują jednak nadal, choć często wydajność ich pracy jest oczywiście niewielka.

Szczęśliwy, kto doczeka

Uregulowanie tego zagadnienia jest jednak pilne. Miasto we własnym zakresie nie potrafi go zrozwiązać, tym bardziej, że z chwilę ustalenia wysokości pensji emerytalnych, pobierający zaliczki muszą otrzymać wyrównania. Opierając się na fakcie, że większość tych ciężarów pochodzi z okresu, gdy Warszawa miała 1,300 tys. mieszkańców i że są to przeważnie zaopatrzenia wdowie i sierocce, wynikłe wskutek wojny, władze miejskie uważają, że powinno tu przyjść z pomocą państwo.

Jest to bowiem w pewnym sensie fragment ogólnej polityki ubezpieczeniowej w samorządzie, wymagającej reform w skali ogólnokrajowej. Z podobnymi kłopotami walczą również inne związki samorządowe.

W sytuacji tej władze miejskie zwróciły się do Rady Państwa z następującymi wnioskami:

1) rozwiązanie sprawy emerytów miejskich wymaga reform w skali ogólnokrajowej,

2) pożądane jest scalenie ubezpieczeń pracowników związków samorządowych w jednym Zakładzie Emerytalnym względnie w Z. U. S.

3) potrzebna jest szybka pomoc dla Warszawy na okres przejściowy do chwili całkowitego uregulowania zagadnienia. (Rś)

Ministerstwo Skarbu przystępuje do budowy gmachu

Zgodnie z zatwierdzonym planem zabudowania przestrzennego, pod przyszły gmach Ministerstwa Skarbu został przeznaczony teren przy zbiegu ulic Świętokrzyskiej i Czackiego. Do tego terenu został włączony odcinek placu od kościoła św. Krzyża wzdłuż Nowego Światu do ul. Świętokrzyskiej.

Zamierzona budowa będzie wykonana w dwóch etapach. Pierwszy obejmuje budowę odcinka od Krakowskiego Przedmieścia i Nowego Światu do ul. Świętokrzyskiej. Drugi — budowę głównego kompleksu gmachu przy zbiegu ulic: Czackiego i Świętokrzyskiej. Na roboty pierwszej serii przygotowane są szczegółowe plany i kosztorysy. Na roboty drugiej serii przygotowany został program celem ogłoszenia konkursu architektonicznego.

W budynkach od strony kościoła św. Krzyża wzdłuż Nowego Światu do ul. Świętokrzyskiej znajdą pomieszczenie sklepy reprezentacyjne Monopolów Tytoniowego i Spirytusowego oraz sklepy spółdzielcze Zw. Zawod. Prac. Skarbowych, biura urzędów skarbowych, biura innych urzędów skarbowych nie związanych ściśle z Zarządem Centralnym Ministerstwa Skarbu oraz mieszkania służbowe. Koszt budowy tych domów wyniesie ponad 200 milionów zł. Domy zostaną odbudowane w stylu zabytkowym i dostosowane ściśle do otoczenia dzielnicy.

Elewacja głównego gmachu, który stanie od ul. Świętokrzyskiej i Czackiego zostanie ustalona w drodze konkursu. Domy pierwszej serii zostaną częściowo oddane do użytku jeszcze w roku bieżącym. Budowa bloków drugiej serii zostanie rozpoczęta w roku przyszłym i potrwa przypuszczalnie 2 lata.

Obecnie rozpoczęto odgruzowywanie terenu od strony Krakowskiego Przedmieścia i Nowego Światu. Roboty te zostaną zlecone przez Warszawską Dyrekcję Odbudowy — Zjednoczeniu Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych w Warszawie.

W kwietniu br. XXV-lecie pracy stoł. OM TUR

W związku z przypadającą w kwietniu br. 25-letnią rocznicą stołecznego OM TUR, zawiązał się w Warszawie Tymczasowy Komitet Obchodu 25-lecia Organizacji Warszawskiej.

Komitet zwraca się do wszystkich byłych OM TUR-owców o nadsyłanie materiałów, odezw, wydawnictw i fotografii, na adres Komitetu, Warszawa, ul. Mokotowska 24, III piętro, Komitet Stołeczny OM TUR. Materiały te posłużą do wydawnictwa pamiątkowego Warszawskiej Organizacji i po wykorzystaniu zostaną zwrócone.

Komitet Obchodu prosi jednocześnie wszystkich OM TUR-owców warszawskich o zgłaszanie swych adresów do Komitetu.

Jubileusz Koła PPS przy firmie „Polimex"

W dniu 31 bm. Koło PPS przy firmie „Polimex" (Polskie Towarzystwo Eksportu i Importu Maszyn i Narzędzi) obchodziło pierwszą rocznicę swego istnienia. Założycielami byli tow. Stańczyk (obecnie przewodniczący Koła), Zaczkowski i Gałaj. Koło PPS przy f-mie „Polimex" liczy obecnie 48 członków.

Przemówienie rocznicowe wygłosił Prezes Zw. Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych — tow. Żaczkowski. Mówca stwierdził konieczność dalszej wytężonej pracy na wszystkich odcinkach.

W imieniu PPR przemawiał tow. Kurtycz, który życzył Kołu PPS dalszego pomyślnego rozwoju i powodzenia w ugruntowaniu i szerzeniu idei socjalizmu wśród pracowników firmy. (Ks)

DRN Warszawa - Południe bilansuje wyniki dwuletniej pracy

30 bm. Dzielnicowa Rada Narodowa Warszawa — Południe obchodziła dwulecie swego istnienia. Na XVIII plenarnym posiedzeniu, które odbyło się tego dnia omówiono osiągnięcia i wyniki dwuletniej działalności.

Na szczególną uwagę zasługuje akcja odbudowy sześciu ogródków jordanowskich na terenie dzielnicy. Ogródek przy ul. Różanej został już całkowicie ukończony i w połowie bm. oddany do użytku; społeczeństwo zawdzięcza odbudowę tego ogródka pracy i ofiarności KBW, który całkowity ciężar odbudowy przejął na siebie. Ogródek w parku Dreszera, w połowie już ukończony powstał dzięki pracy uczestników kursów szkolenia zawodowego; przygotowano teren pod ślizgawkę, uporządkowano piaskownicę, przeprowadzono część robót instalacyjnych. Największy wkład pracy przy odbudowie ogródka jordanowskiego na Czerniakowie, również już ukończonego, w połowie — włożyły partie polityczne, z terenu dzielnicy.

Szczególną opieką otaczano sprawy szkolnictwa i oświaty. Na ten cel przeznaczono 60% budżetu. Obecnie na terenie dzielnicy znajdują się cztery uczelnie wyższe, trzy szkoły średnie, jedenaście szkół powszechnych oraz trzy przedszkola, poza tym uzyskano kredyty na budowę gmachu szkolnego na Służewcu. Na odcinku kulturalnym DRN musiała pokonać duże trudności. Szczególnie daje się we znaki mieszkańcom dzielnicy brak kina.

W okresie swej działalności DRN prowadziła walkę z drożyzną i spekulantami. Komisja Kontroli Cen przeprowadziła 81 akcji kontrolnych, w których wzięło udział 2 tys. kontrolerów społecznych, sporządzono około 450 protokółów z czego 178 umorzono.

Działalność Społecznej Kontroli Cen, która przyniosła tak pozytywne rezultaty, trwać będzie aż do ostatecznego uregulowania stosunków rynkowych.

Pogrzeb Wandy Siemaszkowej

5 lutego o godz. 9 rano odbędzie się w Warszawie na Powązkach pogrzeb ś. p. Wandy Siemiaszkowej, znakomitej aktorki, ostatnio Dyrektorki Teatru Ziemi Rzeszowskiej w Rzeszowie.

S. p. Wanda Siemiaszkowa zmarła dnia 7 sierpnia 1947 r. w Żarnowcu pod Rzeszowem i tam czasowo była pochowana. Obecnie zwłoki jej zostały przewiezione do Warszawy i złożone będą w grobie rodzinnym na Powązkach.

Pogrzeb znakomitej artystki odbywa się na koszt Państwa.

Obwieszczenie o publicznej licytacji

Na podstawie art. 80 — 100 dekretu z dnia 28 stycznia 1947 r. o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. U. R. P. Nr 21) — 9 Urząd Skarbowy w Warszawie podaje do wiadomości, że dnia 6 lutego 1948 r. odbędzie się publiczna licytacja różnych wyrobów grawersko-jubilerskich, celem uregulowania należności Skarbu Państwa, przypadających od Ziemskiego Stanisława — ul. Nowy Świat Nr 26. Wszystkie wyroby zostały oszacowane na 1.823.550 zł. Licytacja odbędzie się w Składnicy przy Urzędzie Skarbowym w Warszawie, Białostocka Nr 22. o godz. 13.

NACZELNIK URZĘDU (J. KARWAN)

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zawiadamia, że od dnia 3.II.1948 r. dotychczasowy numer centrali telefonicznej Ministerstwa zmieniony został na: „8-99-00"

Uwaga kierowcy!

którzy nie zarejestrowali w terminie posiadane prawa jazdy zgłoszą się do Zw. Zaw. Transportowców R.P. Oddział Automobilistów do dnia 4 lutego 1948 r. celem dokonania zgłoszenia.

Nie zgłoszone prawa jazdy w tym terminie ulegną unieważnieniu.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37. Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 20 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura, Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Mlodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce. Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B—46227 — Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Nasza nowela

Billy Rose

Bez cienia wątpliwości...

Większa część obywateli miasteczka Villeroi stłoczyła się w sali sądowej. Oskarżony siedział już na swoim miejscu i tłustą, małą ręką opierał się o poręcz ławy.

Filip Durand, sławny adwokat z Brukseli, który na 73 procesy o morderstwo uchronił od szubienicy 71 swoich klientów, łysy i gruby mały człowieczek w wygniecionym ubraniu, szykował się do wypowiedzenia mowy obrończej.

„Panowie przysięgli — zaczął spokojnie — Henryk Volpin oskarżony jest o zamordowanie dwunastu kobiet. Cały tydzień obserwowałem jak oskarżyciel publiczny zaciskał pętlę na szyi mego klienta. Teraz proszę Was, byście sobie uświadomili, że nie przedstawił on Wam ani jednego naocznego świadka którejkolwiek z tych zbrodni. Nie znaleziono nawet włosa ani jednej zaginionej dziewczyny. Pan Prokurator oparł swoje oskarżenie na elementach, które są tylko podejrzeniami: parę słów, które świadkowie ledwie pamiętają, jakiś guzik, jakiś damski pantofelek. Jeślibyście mieli wydać wyrok w tej chwili, gdy do Was zaczynam przemawiać, wiem dobrze, jakie byłoby Wasze orzeczenie. Niektórzy z Was sami by chętnie założyli pętlę na szyję oskarżonego".

„Henryk Volpin nie przyciągał nigdy niczyjej uwagi. W ciągu 40 lat, które przeżył w Villeroi, nikt na niego baczniej nie spojrzał. Rzadko zdarza to się w miasteczku, gdzie jeden za dużo wypity kieliszek czy spacer z młodą panienką, wywołują całe potoki plotek".

„Jeśli się oprzeć na zeznaniach świadków, oto co się zdarzyło małemu buchalterzynie z waszego miasteczka: pewnego wieczoru samochód zatrzymał się przed jedynym w tym mieście hotelem. Wysiadł z niego elegancko ubrany pan i młoda kobieta bez pończoch i zażądali w hotelu najlepszego pokoju. Pokój ten zajęli. Żona właściciela hotelu zeznała, że nazajutrz rano usłyszała w tym pokoju żywą wymianę zdań. Zeznała również, że nieco później mężczyzna odjechał samochodem, pozostawiając dziewczynę w hotelu. Tegoż popołudnia ta obca młoda kobieta udała się do kawiarni, gdzie Henryk Volpin czytał przy winie gazetę i usiadła obok niego. Henryk Volpin zamówił butelkę koniaku. Kelner zeznał, że słyszał ożywioną rozmowę: buchalter chciał zabrać młodą dziewczynę do swego mieszkania, a ona się nie zgadzała. Więcej jej nie widziano".

„Pan Prokurator nie mógł wskazać osoby, która by widziała ich wchodzących do domu, gdzie mieszkał Volpin. Jedynym niezaprzeczalnym faktem jest znaleziony w pokoju Volpina pantofelek z wysokim obcasem. Pantofelek ten rozpoznała żona właściciela hotelu, jako należący do nieznajomej".

„Tydzień później bileterka w kinie widziała jak Volpin usiadł koło młodej panienki, panny Mobreaux. Sąsiadka Volpin'a, wdowa Préjean, zeznała, że tej nocy słyszała w mieszkaniu Volpin'a śmiech kobiety. Przysięga, że poznała śmiech panny Mobreaux. Od tego czasu nikt nie widział więcej panny Mobreaux i Pan Prokurator kładzie wielki nacisk na fakt znalezienia w szufladzie biurka oskarżonego pantofelka z zielonego zamszu".

„Następnie, Panowie Przysięgli, słyszeliście opowieść o Luizie Rhon, nauczycielce z Saint - Vith. Dyrektorka szkoły stwierdziła, że panna Rhon zgłosiła dymisję, podając jako motyw konieczność udania się do Villeroi, ażeby poślubić buchaltera Volpin'a. Woźnica przysięga, że przywiózł tę kobietę z bagażami do domu oskarżonego. Pan Prokurator pokazał nam sportowy brązowy bucik, znaleziony w piwnicy Volpin'a. Siostra panny Rhon bucik ten rozpoznała z całą pewnością".

„Słyszeliście jeszcze, Panowie Przysięgli, opowieści, dotyczące zniknięcia dziewięciu innych kobiet, w okolicznościach prawie że analogicznych. Oto jest oskarżenie przeciwko Henrykowi Volpin'owi. Zwróćcie uwagę, że nie jest zbrodnią kolekcjonowanie butów".

„Nie macie prawa posłać Henryka Volpin'a na szubienicę, jeśli nie jesteście całkowicie, **bez cienia wątpliwości**, przekonani, że popełnił morderstwo".

Adwokat zrobił przerwę, przyglądając się badawczo po kolei każdemu z przysięgłych.

„A jestem pewny, że w głębi duszy, każdy z Was te wątpliwości ma" — powiedział cicho.

„Nie ma cienia wątpliwości" — zawołała siostra zaginionej nauczycielki.

Sędzia uspokoił publiczność, a adwokat ciągnął dalej:

„A jeśli by jedna z tych kobiet, których śmierć jest dla Was tak oczywista, zjawiła się tutaj, cobyście wtedy powiedzieli? Czy bylibyście wówczas również pewni śmierci pozostałych jedenastu? Czy bylibyście nadal pewni, że nie może być żadnych wątpliwości".

Adwokat wolno podniósł rękę i wskazawszy na drzwi w głębi sali, kończył:

„Panowie Przysięgli, raczcie **spojrzeć na te drzwi"**.

Wszyscy znajdujący się na sali wstrzymali oddech i zwrócili głowy w kierunku drzwi. Ołówek stenografa zatrzymał się w powietrzu. Mały chłopiec z pierwszego rzędu aż wstał. Przecież prawie wszyscy obecni byli spokrewnieni z którąś z zaginionych kobiet. Po chwili, która wydała się wiecznością, w zupełnej ciszy odezwał się znowu głos adwokata:

„Przebaczcie mi, że wzbudziłem w Was nadzieję. Odpuście mi ten mały wybieg strategiczny. Nikt nie wejdzie tymi drzwiami. **Ale ja jeden w tej sali byłem tego pewien.** Wszyscy inni myśleli, że ktoś jednak może nimi wejść. W każdym z Was czai się wątpliwość. A jeśli w Waszych sumieniach, Panowie Przysięgli, jest choć **cień wątpliwości**, musicie tego człowieka uniewinnić".

Filip Durand usiadł.

„To jednak jest as — ten wasz brukselczyk" — szepnął jeden z dziennikarzy paryskich swemu koledze. — „Zobaczysz, Volpin będzie uniewinniony".

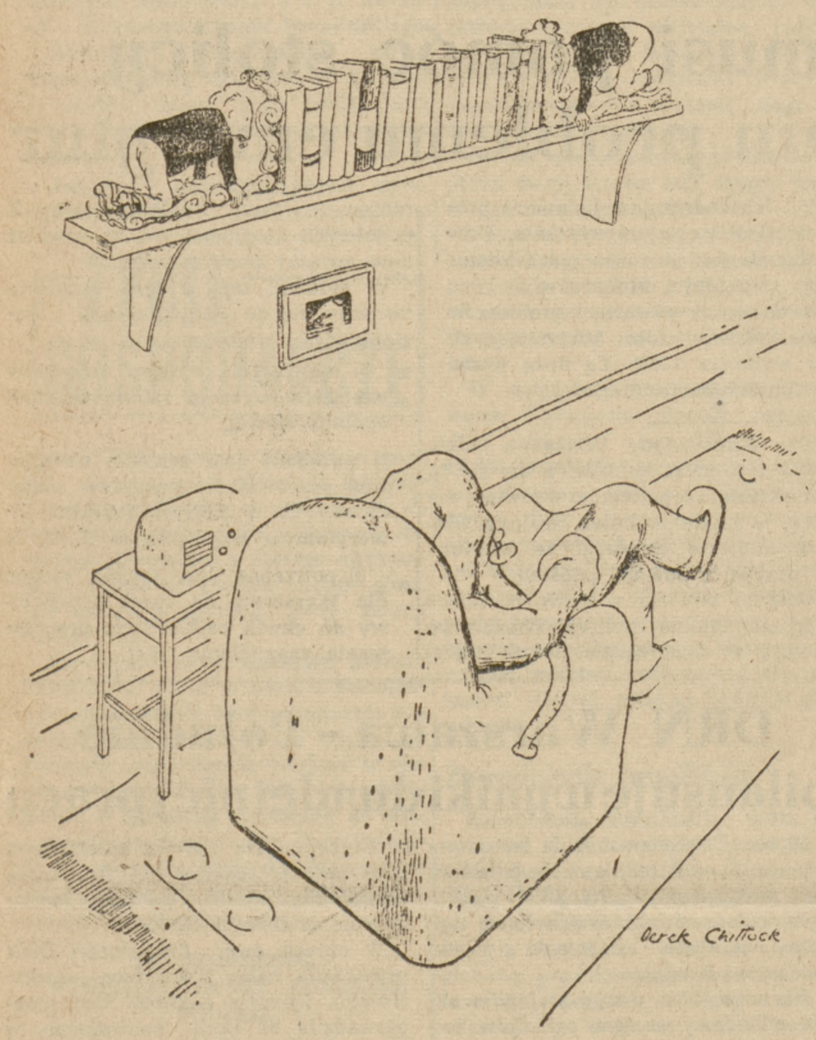
*

A jednak Volpin został uznany za winnego i skazany na śmierć.

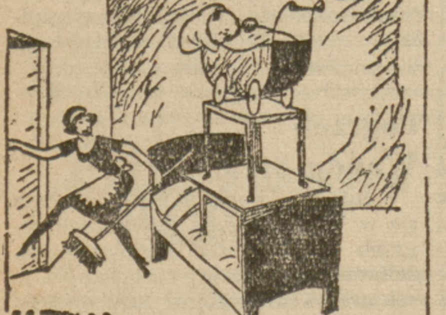
Sędzia zauważył, że tylko Volpin nie spojrzał na drzwi.

tłumaczyła K. Z.

Humor zagraniczny



Zamiana ról („Liliput")



— No, teraz to już będę słyszała, jak dziecko wypadnie z wózka! („Ny Daag")



Pojedynek dentystów („Everybody's")

Kwestia zaufania

Czasami miewam ataki spazmów kulturalnych. Takie nieszkodliwe konwulsje intelektualne.

W chwilach tych postanawiam studiować literaturę, zwiedzić wystawę malarzy niezależnych, albo przeczytać „Nowiny Literackie" od deski do deski.

Najczęściej mi przechodzi samo, bez następstw. Po godzinie czy dwóch, zapominam o wszystkim, literatury nie studiuję, na wystawę nie idę, a w „Nowinach" czytam tradycyjnie ostatnią stronę.

Złapałem się jednak na Klub Literacki „Odrodzenia" i jednocześnie niemal moja żona opętana została przez Klub Dobrej Książki.

Bo to niby tak łatwo idzie: na każdym kroku schludne blankieciki, samym widokiem pustych rubryk zachęcające do ich wypełnienia. Później też nie ma kłopotów. Nakleja się na pocztówkę i wysyła.

Wtedy klamka zapada i nad denatem zaczyna ciążyć straszliwe dziedzictwo sześciu książek rocznie. Książek nieuniknionych, jak śmierć.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to, że za książki te trzeba płacić, a redakcje obu ***Klubów****, w swoim bezbrzeżnym zaufaniu do społeczeństwa, ryzykują i przesyłają książki na kredyt.*

Co z tego wyniknie w przyszłości nie wiem. Wydaje mi się, że zaufanie to idzie jednak zbyt daleko. Mam wrażenie, że Kluby przewrócą się finansowo na debetach.

Nawet nie przez złą wolę swoich członków. Najgorszym demonem, nękającym stosunki między ludźmi, jest demon Zapominania.

Zapominania o konieczności płacenia długów.

Bardzo się boję, że po pierwsze, obie te tak pożyteczne instytucje będą miały niezasłużone kłopoty z odbieraniem długów, a po drugie, że ja sam mimo wszystko zapomnę w końcu o wysłaniu pieniędzy i sromotnie zostanę z Klubu wyrzucony...

Bo ostatnio, gdy otrzymałem z Klubu Literackiego „Odrodzenia" pierwszą, znakomitą książkę Dygata, złapał mnie paroksyzm uczciwości i postanowiłem być dobrym członkiem Klubu.

— Mam tu blankiet — powiedziałem do żony. — Muszę go zaraz posłać do KLO.

No i powiesiłem blankiet na gwoździu.

Nie przez złą wolę. Przez zapomnienie...

STRĄCZEK

Rozkosze tegorocznej zimy



Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Niedziela — godz. 14 „Penelopa"; godz. 18 „Cyd".
Poniedziałek godz. 14 „Wilki i owce"; godz. 18 „Pan inspektor przyszedł".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): dziś i jutro godz. 19 „Sprzedana narzeczona".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Świerszcz za kominem".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): codziennie o godz. 18.30 „Rewizor" (w niedzielę o godz. 15 i 18.30).

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): dziś i jutro godz. 15 i 19 „Maria Stuart" z Gorczyńską i Żabczyńskim w rolach gł.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Żołnierz i bohater".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): dziś i jutro godz 19 „Mąż i żona".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 19 „Nie igra się z miłością".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 18.15 „Burza"

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): dziś i jutro godz. 13 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta". W niedziele i święta godz. 13.

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6):
Dziś i jutro, godz. 16 i 19 „Duby smalone" z M. Zimińską i L. Sempolińskim i St. Sojeckim.

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): g. 17 i 19 „Jak się tworzy rząd".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): godz. 13 „Guliwer w krainie Liliputów" — w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół.

KONCERT MONSTRE NA INWALIDÓW

Najsłynniejsi artyści Warszawy urządzają w „Romie" w poniedziałek 2 lutego o g. 19 wielki „koncert-monstre", z którego całkowity dochód przeznaczają na Inwalidów Wojennych R. P.

25 najwybitniejszych nazwisk artystów uświetni ten wyjątkowy wieczór prawdziwego piękna. Udział wszystkich artystów zagwarantowany. Szczegóły w afiszach.

Bilety w „Impecie" 10 — 17.

„KARNAWAŁ W TEATRZE NOWYM"

W poniedziałek 2 bm. tylko dwukrotnie o godz. 12 w południe i o 15 J. Godlewska, J. Mroziński, A. Bogucki, Z. Chmielewski, balet Wójcikowskiego, chór 4 Asy i inni wystąpią z atrakcyjnym programem humoru, tańca i piosenki „Karnawał w Teatrze Nowym".

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): Dziś i jutro, godz. 16 i 19 „Duby smalone" z M. godz. 13 „Guliwer w krainie Liliputów" — w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół.

RECITAL PROF. WOYTOWICZA

We wtorek 3 bm. o godz. 19 wystąpi w Warszawie w sali „Roma" prof. Bolesław Woytowicz. Program całkowicie poświęcony utworom Liszta.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa Zgoda 12.

1000 TAKTÓW JAZZU

W niedzielę, 8 bm., odbędzie się w „Romie" koncert Zespołu Muzycznego Z. Karasińskiego.

W koncercie udział wezmą: orkiestra jazzowa Karasińskiego, soliści Eliza Charles, mulatka, K. Kaliszewska — interpretatorka piosenek jazzowych, J. Smoszewska — tańce, Jeanny J. Schliele, J. Komorowski — piosenki i Imre Szenes.

W CZWARTEK RECITAL GIMPLA

Skrzypek B. Gimpel wystąpi w czwartek 5 bm. w sali „Roma". Będzie to jedyny w stolicy jego recital.

Kina

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Znak Zorry".

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Symfonia pastoralna".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Przysięga".

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Pepita Jimenez".

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Ludzie bez skrzydeł". Pocz. 15, 17, 19, 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Spotkanie". Początek seansów o godz. 13.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności Nr 19/I.

Wstęp 35 zł (na wszystkie miejsca).

Radio

PONIEDZIAŁEK, 2 LUTEGO

Warszawa II

7,00 Sygnał czasu; 7,05 Muzyka; 8,00 Dziennik; 8,30 Muzyka; 9,00 Nabożeństwo z Bytomia; 10.00 „Śląskie sztubaczki" — aud. regionalna; 12,03 Poranek symfoniczny; 13,30 „Epopea stalingradzka" — felieton; 13,45 Audycja dla wsi; 14,25 Muzyka rozrywkowa; 14,40 „Pocieszne wykwintnisie" — słuch.; 15,25 „Z zagadnień wiejskich"; 15,55 Melodie operetkowe; 16,35 Aud. dla dzieci; 17,00 Podwieczorek przy mikrofonie; 18,35 Recital pianisty węgierskiego; 18,35 „Igła pani Gurton" — intermedium plebejskie; 18,55 Muz.; 19,20 Koncert rozrywkowy; 20,00 Dziennik wieczorny; 20.50 Pieśni partyzanckie różnych narodów; 21.30 Koncert symfoniczny; 22,30 Muzyka taneczna: 23,00 Ostatnie wiadomości; 23.20 Muzyka taneczna; 24,00 Hymn.

Warszawa II

9,05 Muz. poważna; 10,00 „Bajecznie kolorowa"—nowela Sewera; 10,15 Muz. lekka; 11,10 Na swojską nutę; 11,30 „Pan Tadeusz"; 11,45 Muzyka popularna; 12,03 Aud. dla dzieci; 12.30 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej; 13,30 Aud. literacka; 13,45 Koncert muz. kamer.; 14,25 Muzyka dla wszystkich; 15,25 Koncert muz. rozr.; 16,00 „Ramotki" — opow.; 16,20 Muzyka taneczna.

WTOREK, 3 LUTEGO

Warszawa I

6,00 Sygnał czasu; 6,15 Wiadom. por.; 6,20 Muzyka; 7,00 Dziennik por.; 7,15 Muzyka; 8,35 „Żelazna kurtyna"; 8,50 Muzyka; 12,03 Wiadom. południ.; 12,15 Muz.; 12,20 Z mikrofonem po kraju; 12,30 Aud. rozr.; 16,00 Dzien. popoł.; 16,35 Audycja dla dzieci; 16,55 „Banasiowa" — słuch.; 17,40 Geografia muzyczna; 18,00 RUL „Centrala życia"; 18,15 „Ulubione melodie"; 18,45 „Żelazna kurtyna"; 19,10 Z zagadnień wiejskich; 19,30 Recital fort. St. Szpinalskiego; 20,00 Dziennik wieczorny; 20,50 „Stulecie Wiosny ludów"; 21,00 Koncert symfoniczny; 22.15 Koncert krakowskiej orkiestry P. R.; 23,00 Ost. wiad.; 23,20 Muzyka poważna; 24,00 Hymn

Warszawa II

16,00 Dziennik popołudn.; 16,35 Muzyka rozrywkowa; 16,45 „O wpływie wojny na psychikę młodzieży; 17,45 Pieśni kompozytorów polskich; 18,05 Muzyka popularna; 18,20 „Śnieg" — opow.; 18,35 Nauka poprawnego myślenia; 18.50 Muzyka dla wszystkich; 19,30 Recital fort.; 20,00 Dz. wiecz.; 21,00 Aud. muzyczno-rozrywk.; **22,00 RUL: „Centrala życia".**

EGON HOSTOWSKI 15)

W UKRYCIU

Przekład z czeskiego M. ERHARDT

Opowiadał wtedy rozkoszne historyjki i miałem zawsze wrażenie, że siedzę w którymś z europejskich parlamentów i słucham exposé ministra spraw zagranicznych. Ano tak, był to paraliż postępowy. Niedługo się męczył. Mam nadzieję, że przykra historia nie obrzydzi panu ubrań i bielizny mego kuzyna. —

Ubranie i bielizna były w rzeczywistości zupełnie nowe. Udawałem, że wierzę w historię z kuzynem. Dziękować nie mogłem. Słowa wdzięczności były jedynymi słowami, które wprawiały doktora Aubina w zakłopotanie i zły humor.

Pacjentów miał wielu a z nimi pełne ręce roboty. Sam przygotowywał jedzenie. Był wspaniałym kucharzem i wtajemniczał mnie w różne przepisy namiętnym głosem człowieka, który odkrywa niezwykłą tajemnicę. Co dzień przychodziła do willi na parę godzin stara posługaczka. Poza tym doktór Aubin żył sam i oprócz pacjentów, nikt go nie odwiedzał.

Pomagałem mu w kuchni, karmiłem jego zwierzątka w piwnicy, pracowałem w ogrodzie i czytałem książki z obszernej biblioteki, której tomy poezji i prozy przedstawiały taką rozmaitość, że przy najlepszej woli, trudno było sobie odtworzyć obraz smaku i zamiłowania właściciela. Poza tym chodziłem na długie przechadzki.

Z krainy mgławic wracałem do życia, a z życiem wracały wspomnienia. Rozmyślałem o domu, o tobie, o rodzinnym domu, a najbardziej ze wszystkiego **o czasach odwagi i wiary.**

Myśli o tobie, dzieciach, o Pradze i naszych przyjaciołach napawały mnie tęsknotą, ale wspomnienia z bohaterskich okresów mego życia napełniały mnie upajającym wzruszeniem.

— Jest mi teraz tak — mówiłem sam do siebie — jak wtedy, kiedy po raz pierwszy uciekłem z domu do lasu. Serce biło mi mocno. Nie zabłądzę? Znajdę drogę z powrotem? Co się ukrywa tam za tym pniem? Ach, co tam mignęło w krzakach? Stach? Dobra wróżka? Tak, zupełnie to samo. Doktór Aubin pojechał którejś niedzieli na cały dzień do Paryża. Wieczorem, kiedy powrócił oznajmił mi mimochodem.

— Byłbym zapomniał. Spotkałem Paula Villarda, słyszał pan o nim? Ma duże fabryki amunicji pod Paryżem. Klął, że mu zabrali do wojska najzdolniejszego inżyniera i że nie może go w żaden sposób wyreklamować. Wspomniałem mu o panu, o mało mnie nie uściskał. Chce pana poznać, pozwolenie zatrudnienia pana załatwiłby sam. Co pan o tym myśli?

W dalszym ciągu udawałem, że się nie domyślam gry mojego gospodarza, tylko w ten sposób można było z nim postępować.

— Jak to? Przecież ten pański przyjaciel nic o mnie nie wie! Ani mnie nie zna, ani mojej dotychczasowej pracy, jakże więc?.... —

— Wszystko wie. Wszystko mu opowiedziałem. Czego nie wiedziałem, to sobie wymyśliłem. A propos: szczury jadły w czasie mej nieobecności? Wczoraj zupełnie nie miały apetytu. Więc niech pan słucha, w środę po godzinach przyjęć muszę znów skoczyć do Paryża, niech pan pojedzie ze mną, obejrzy pan sobie tego Villarda! —

I tak udało mu się przeistoczyć mnie w człowieka, o którym można twierdzić, że jest pożytecznym członkiem społeczeństwa. Znalazł mi pracę. **Byłem znowu w Paryżu, mieszkałem w przyzwoitym hotelu**, dbałem o swój wygląd zewnętrzny i brak czasu nie pozwalał mi na przykre myśli. Byłem teraz cierpliwy. Miałem uczucie, jak gdybym żył w poczekalni dworcowej. Oddźwięk wypadków dochodził do mnie, jak sygnał z peronu, a o wszystkich ludziach myślałem sobie, że czekają ze mną na jakiś spóźniony pociąg. Była przecież wojna — wojna o powrót do domu. O ucieczkę ze złych czasów. Wojna o nasze odkupienie.

A może o co innego?

Pracą zagłuszałem wszystkie wątpliwości. Aż pewnego dnia stanęły przede mną w długim szeregu i nie dały się odpędzić. Niemcy napadli Francję i Francja upadła. Po krzyżu Paryża, a prawdopodobnie po krzyżu całej Europy przeszły ciarki strachu. Groza sądnego dnia stanęła nagle na oczach wszystkich.

Każdy szukał alibi, wielu w mej poczekalni pędziło do wyjścia, którego nie było. W tłoku błysnęły noże. Ratuj się ,kto może! Więzy pokrewieństwa rwały się, bezbożnicy zaczęli się modlić a pobożni kraść i zdradzać. Paryż pustoszał. Dniami i nocami bruki drżały pod wozami koczowników, wędrujących w próżnię.

Przerażenie ogarnęło również i mnie, nie tyle przed Niemcami, nie przed mękami — a przed sobą samym.

Jak przetrzymam tę trudną do wyobrażenia próbę?

A bruk grzmiał i grzmiał zapowiedzią sądu i trębaczami śmierci.

Zrujnowane mieszkania na dachach aut płynęły ślepymi korytami. A z ust do ust szła wieść, że z chmur spadają uzbrojone potwory. Alarmujący szept stał się nowym rytmem Paryża. Nikt nie znał niezliczonych kostiumów zdrady, której tchnienie czuło się z ust cudzoziemca i przyjaciela.

(C. d. n.).